Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 275 (288) ROK II

WARSZAWA — PIĄTEK, 7 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ.

Wymiana ambasadorów między ZSRR i Chinami Ludowymi

MOSKWA (PAP). — Dzienniki publikują depeszę ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu - En - laja, skierowaną do rządu radzieckiego. Depesza stwierdza, że Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przesyła wyrazy głębokiej wdzięczności rządowi radzieckiemu za to, że Zw. Radziecki był pierwszym państwem, które nawiązało stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Dzienniki podają równocześnie, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ambasadorem ZSRR w Chinach — Roszczina, a Centralny Rząd Ludowy Chin wyznaczył Wan - Czia - siana ambasadorem swoim w ZSRR.

PEKIN (PAP). — Prasa Chin Ludowych komentuje obszernie ustanowienie nowych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chinami a Zw. Radzieckim.

„Te nowe stosunki dyplomatyczne — stwierdza Pekiński Dziennik Ludowy — ustanowiono na zasadzie całkowitej równości obopólnych korzyści i wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności. Wierzymy, że stosunki te będą trwałe i przyjazne. Jesteśmy przekonani, że dzięki skonsolidowaniu chińsko-radzieckich stosunków naród nasz znajdzie nader pomyślne warunki dla odbudowy i szybkiego rozwoju, zaś suwerenność narodu chińskiego i pokój na Dalekim Wschodzie nigdy nie będą naruszone lub zagrożone przez imperializm. Jest to niewątpliwie wielki cios dla imperialistów."

Naród chiński — pisze dalej dziennik—jest głęboko wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i jego przywódcy Wielkiemu Stalinowi za okazaną głęboką przyjaźń.

Kobiety polskie protestują przeciwko skazaniu na śmierć Ketty Zevgos

Zasłużona działaczka demokratycznego ruchu kobiecego w Grecji, Ketty Zevgos została powtórnie skazana na śmierć przez faszystowski rząd grecki. Pierwszy wyrok śmierci uchylono na skutek energicznych protestów mas pracujących. Skazanie na śmierć Ketty Zevgos wywołało oburzenie wśród demokratycznych kobiet całego świata. Swój głos protestu przyłączyło również półtora miliona kobiet polskich, zrzeszonych w L. K.

Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu wszystkich członkiń L. K. wysłał do ONZ do rządu w Atenach i do Międzynarodowego Komitetu Pomocy Walczącej Grecji w Paryżu listy następującej treści:

„My, kobiety polskie, zorganizowane w Lidze Kobiet podnosimy najżywszy głos oburzenia i protestu przeciwko wyrokowi, skazującemu na śmierć Ketty Zevgos, bohaterkę greckiego ruchu oporu i zasłużoną działaczkę demokratycznego ruchu kobiecego w Grecji.

Ketty Zevgos, która zorganizowała kobiety greckie do walki z najeźdźcą hitlerowskim, jest skazana na śmierć przez monarcho - faszystów greckich, którzy współpracowali z okupantem.

Świat nie może dopuścić do popełnienia podobnej zbrodni. My, kobiety polskie, które poniosłyśmy tak wielkie ofiary w walce z hitleryzmem, domagamy się uwolnienia Ketty Zevgos, bohaterskiej bojowniczki o wolność i niepodległość Grecji.

Domagamy się aby ONZ przedsięwzięła odpowiednie kroki w celu uratowania życia i uwolnienia Ketty Zevgos.

W imieniu półtoramilionowej organizacji Ligi Kobiet listy podpisały: Wiceminister dr Eugenia Pragierowa — wiceprzewodnicząca ŚFDK.

Poseł dr Sztachelska Irena — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet

Poseł Orłowska Edwarda — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet

Sędzia Sądu Najwyższego Wasilkowska Zofia — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Zawadecka Stanisława — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Poseł Piwowarska Irena — sekretarz CRZZ.

Poseł Podniesińska Wanda — członek Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Kraj w przededniu obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Organizacje terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przystąpiły do wykonania programu obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", który rozpoczyna się 7 bm.

W Szczecinie odbyły się we wszystkich szkołach podstawowych i średnich poranki, na których dziatwa i młodzież szkolna wystąpiła z urozmaiconymi imprezami.

W woj. łódzkim w obchodzie „Miesiąca" szczególnie licznie zapowiada się udział kobiet, zrzeszonych w Lidze Kobiet oraz młodzieży ZMP.

Na terenie woj. łódzkiego czynnych jest obecnie 450 kół TPPR, obejmujących 50 000 członków.

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" w woj. krakowskim odbędzie się pod hasłem „Nie ma gminy nie ma gromady, nie ma świetlicy, w której by nie było koła TPPR". Do ważniejszych imprez należeć będą w Krakowie: wielki koncert współczesnej muzyki radzieckiej, uroczyste otwarcie festiwalu filmu radzieckiego, cykl odczytów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego na tematy radzieckie, popularyzacja książki radzieckiej za pomocą ruchomych wystaw, oraz uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

Spółdzielczość musi rozbudować i usprawnić sieć handlową

Uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej

Plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej (NRS), które zakończyło obrady w późnych godzinach wieczornych 4 bm., powzięło szereg uchwał o poważnym znaczeniu dla dalszego rozwoju spółdzielczości polskiej oraz wysłuchało sprawozdań z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i Międzynarodowej Ligi Kooperatystów w Sztokholmie. W sprawozdaniach zostało wykazane że organizacje te opanowane przez elementy prawicowo - oportunistyczne paraliżują pracę postępowych organizacji spółdzielczych.

Sprawozdanie z przebiegu wykonania planu spółdzielczości, które podaliśmy wczoraj, jak i dyskusja nad tym sprawozdaniem, pozwoliła NRS stwierdzić konieczność spotęgowania wysiłków organizacji spółdzielczych, pracowników i mas członkowskich w walce o przedterminowe wykonanie planu tegorocznego i należyte przygotowanie planu 6-letniego. Wymaga to przede wszystkim rozbudowy i usprawnienia sieci oraz działalności skupu i dystrybucji. Niezbędna jest dalsza rozbudowa bazy technicznej.

Wzmocnienie czujności i rozwój współzawodnictwa

NRS stawia następnie przed spółdzielczością zadanie wzmożonej walki z marnotrawstwem i brakiem rentowności, walki o podniesienie jakości handlu, produkcji i usług. Realizacja zadań, stojących przed spółdzielczością, wymaga rozwinięcia współzawodnictwa pracy oraz przyswojenia nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Wzmóc należy czujność wobec wroga klasowego — głosi dalej uchwała NRS — demaskować dywersantów, sabotażystów i zdrajców sprawy Polski Ludowej.

NRS zajęła następnie stanowisko w sprawie reorganizacji i wytyczenia zasadniczego kierunku rozwoju spółdzielczości pracy i rzemieślniczej, wypowiadając się za powołaniem jednego ośrodka organizacyjnego i dyspozycyjnego dla obu tych pionów.

Naczelna Rada Spółdzielcza stwierdziła konieczność pogłębienia współpracy oraz szerszego korzystania z doświadczeń spółdzielczości radzieckiej i krajów demokracji ludowej. Wielomilionowe masy członków powinny być ściślej powiązane ze spółdzielniami, przede wszystkim poprzez aktywizację samorządu spółdzielczego.

Zacieśnienie współpracy z ruchem zawodowym

Naczelna Rada Spółdzielcza wysłuchała wypowiedzi wiceprezesa CZS L. Marszałka na temat współpracy władz spółdzielni ze Zw. Zaw. Prac. Spółdz. oraz sekretarza generalnego tego Związku T. Bilewicza.

Rada apeluje o zwoływanie — wspólnie z zarządami kół Związku — narad gospodarczych.

Po wypowiedziach prezesa CZS. prof. Oskara Lange i sekretarza generalnego ZSCh. posła Bodalskiego. NRS zatwierdziła decyzję Zarządu CZS w sprawie przekazania Zw. Samopomocy Chłopskiej 150 mln. zł na cele akcji kulturalno - oświatowej na wsi.

W specjalnej uchwale NRS wezwała wszystkie placówki spółdzielcze do wzięcia jak najszerszego udziału w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Sprawozdanie z obrad Centralnego Komitetu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego (MZS) w Sztokholmie złożył prezes CRS Edmund Pszczółkowski, stwierdzając że organ ten opanowany jest przez prawicowe elementy anglosaskie. Polityka kierownictwa Związku świadczy niedwuznacznie o jego powiązaniu z interesami kół imperialistycznych.

Komitet Centralny MZS stwarza trudności z przyjęciem spółdzielców Bułgarii i Węgier, ułatwił natomiast wprowadzenie do MZS reakcyjnych organizacji spółdzielczych zachodnich stref Niemiec.

NRS wysłuchała też sprawozdania ze zjazdu Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w Sztokholmie, złożonego przez Zofię Dembińską. Zdaniem delegatki polskiej wobec opanowania Ligi przez prawicowe kooperatystki państw kapitalistycznych i nikłej reprezentacji państw demokracji ludowej, dalszy udział Polski w pracach Ligi nasuwa zasadnicze wątpliwości.

Wykorzystanie radzieckich doświadczeń w szkoleniu kadr spółdzielczych

Z osiągnięciami radzieckimi na polu szkolenia kadr spółdzielczych — zaznajomił NRS szef wydziału szkolenia CZS. dyr. Z. Pawłowski, który powrócił z kilkumiesięcznego pobytu w ZSRR. Spółdzielczość radziecka posiada dwie wyższe szkoły, 50 technikum, 110 szkół handlowych oraz szeroko rozbudowany system szkolenia korespondencyjnego.

W końcowej części obrad NRS zaakceptowała projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach oraz ustawy o CZS i centralach spółdzielni.

Zapowiedź utworzenia rządu demokratycznych Niemiec

BERLIN, (PAP). Na ostatnim posiedzeniu zarządu Socjalistycznej Partii Jedności przemawiał Wilhelm Pieck, omawiając sytuację powstałą wskutek utworzenia odrębnego rządu w Niemczech zachodnich. Pieck oświadczył, że naród niemiecki nigdy nie pogodzi się z tym „rządem" i z tym większą energią będzie domagał się utworzenia tymczasowego rządu zjednoczonych, demokratycznych Niemiec.

Pieck przedstawił zarządowi SED propozycję w sprawie odbycia narad z pozostałymi partiami demokratycznymi i organizacjami masowymi na temat utworzenia tymczasowego rządu demokratycznej republiki niemieckiej. Wniosek Piecka został jednomyślnie zatwierdzony przez zarząd partii.

BERLIN (PAP). W wyniku narady, która odbyła się dnia 5 bm. w Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, z udziałem przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, postanowiono, urzeczywistniając zalecenie III Kongresu Ludowego, wezwać Niemiecką Radę Ludową do przekształcenia się w parlament ludowy — Volkskammer. Jak głosi wydany w tej sprawie komunikat, parlament ten, działając na podstawie konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej, powoła pierwszy rząd republiki. Nadzwyczajne posiedzenie Niemieckiej Rady Ludowej zostało zwołane na godzinę 12 w piątek, dnia 7 bm. do Berlina.

(Telefoniczną relację z Berlina od naszego specjalnego korespondenta red. J. Rawicza podajemy na str. 2-ej).

KP USA gratuluje Mao Tse-tungowi

NOWY JORK (PAP). Amerykańska Partia Komunistyczna przesłała na ręce Mao Tse-tunga depeszę gratulacyjną z okazji powstania centralnego rządu Chin Ludowych.

Depesza kończy się zapewnieniem, że postępowe koła amerykańskie z radością witają wyzwolenie Chin, oraz uznają ich olbrzymi wkład w dzieło pokoju światowego i demokracji.

Rząd francuski podał się do dymisji w wyniku fatalnej sytuacji gospodarczej

Dewaluacja franka przyśpieszyła przesilenie

PARYŻ (PAP). — 5 bm. w południe ogłoszono komunikat donoszący, że rząd premiera Queuille'a podał się do dymisji. Decyzja zapadła na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinetu, na którym po burzliwej dyskusji ministrowie nie zdołali osiągnąć porozumienia w sprawie problemu płac i cen. Komunikat wspomina o zwołaniu parlamentu w terminie przyśpieszonym.

Dymisja — jak stwierdzają w kołach dziennikarskich — jest skutkiem trudnej sytuacji gospodarczej, w której znalazła się Francja w wyniku dewaluacji. Rząd nie mógł opierać się dłużej żądaniom francuskiej klasy robotniczej, domagającej się podwyżki płac, a równocześnie naciskowi kół przemysłowych, przeciwstawiających się kategorycznie tej podwyżce.

Dymisję premiera poprzedził dwutygodniowy kryzys polityczny. Premier Queuille szukał rozpaczliwie wyjścia z sytuacji w niekończących się konferencjach i targach zakulisowych.

W sobotę rządowi wydawało się, że będzie mógł „znaleźć porozumienie" kosztem mas pracujących. Decyzje rządowe wywołały jednak jednomyślny sprzeciw klasy robotniczej. Hasło Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT), wzywające masy pracujące do jedności, odbiło się potężnym echem w całej Francji. W tej sytuacji rządowi pozostawała tylko jedna droga, — to jest ustąpienie.

★

PARYŻ (PAP). — Oficjalny wskaźnik cen podskoczył z 1.752 w sierpniu do 1.826 we wrześniu, (100 w 1938 r.). Przy 29 zasadniczych produktach żywnościowych wskaźnik cen w tym samym czasie podskoczył z 1.744 na 1845. Zwyżka cen mięsa w ciągu ostatnich 2 tygodni wynosi około 50 proc.

Z całej Francji nadchodzą coraz liczniejsze wiadomości o wspólnej akcji organizacji związkowych w obronie warunków życia mas pracujących.

CGT wystosowała list do władz Chrześcijańskich Związków Zawodowych z propozycją **nawiązania bezpośrednich rozmów między władzami naczelnymi** obu organizacji. Kierownictwo Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbędzie narady w tej sprawie w czwartek.

Wspólna akcja przyniosła znaczne rezultaty wśród zawodowych organizacji urzędniczych.

Kierownictwo organizacji „Force Ouvriere" odbyło burzliwe zebranie, na którym powzięto uchwałę, protestującą przeciw decyzjom rządowym. Komunikat pominął milczeniem sprawę wspólnej akcji. Jednakże doły organizacji nawiązały już w wielu wypadkach wspólną akcję z CGT.

Zwycięstwo rewolucji chińskiej zwycięstwem obozu demokracji i pokoju

Odezwa Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje tekst odezwy, skierowanej do ludności całego świata przez Chiński Komitet Obrońców Pokoju. W odezwie czytamy m. in.:

Chiński Komitet Obrońców Pokoju obwieszcza uroczyście światu: Naród chiński zdecydowanie przeciwstawia się wojnie agresywnej i popiera pokój światowy. Amerykańsko - brytyjski blok imperialistyczny próbuje uniknąć swej własnej nieuchronnej zguby poprzez rozpętanie nowej wojny agresywnej.

My jednak wierzymy, że to niebezpieczeństwo można na pewno przełamać. Zdrada i występki imperializmu dowodzą najlepiej jego słabości. Międzynarodowa sytuacja w roku 1949 różni się znacznie od tej, jaka była w 1939 r. i 1914 r.

Dzisiaj światowy obóz demokracji i pokoju, prowadzony przez Związek Radziecki, stanowi potęgę bez precedensu. Potęga ta prześcignęła już siły bloku imperialistycznego.

My, naród chiński, staliśmy zawsze po stronie obozu demokracji i pokoju. Zwycięstwo rewolucji chińskiej jest zwycięstwem tego obozu. Chcemy zjednoczyć się z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim, zjednoczyć się z krajami demokracji ludowej i z ludami wszystkich krajów w walce o obronę niepodległości suwerenności każdego narodu i o trwały pokój światowy. Dlatego też postanowiliśmy zwołać do Pekinu konferencję w obronie pokoju światowego, w której uczestniczą przedstawiciele wszystkich warstw naszego kraju, oraz organizować wielkie zgromadzenia i manifestacje dla wykazania niezłomnej woli i gotowości narodu chińskiego przeciwstawienia się nowej wojnie agresywnej i poparcia pokoju światowego.

Niechaj wróg zadrży widząc nasz potężny marsz ku pokojowi. Siła ludu jest niezwyciężona, a ostateczne zwycięstwo będzie na pewno doń należało!

Niechaj wszystkie ludy świata zjednoczą się, wystąpią przeciwko nowej wojnie agresywnej i niechaj walczą o trwały pokój światowy.

Niech żyje Ludowa Republika Chin — potężna twierdza pokoju na Dalekim Wschodzie! Niech żyje Związek Radziecki — przywódca światowego obozu pokoju i demokracji! Niech żyje Światowy Kongres Obrońców Pokoju! Niech żyje demokracja ludowa i trwały pokój!".

Próbny rejs „Sołdka"

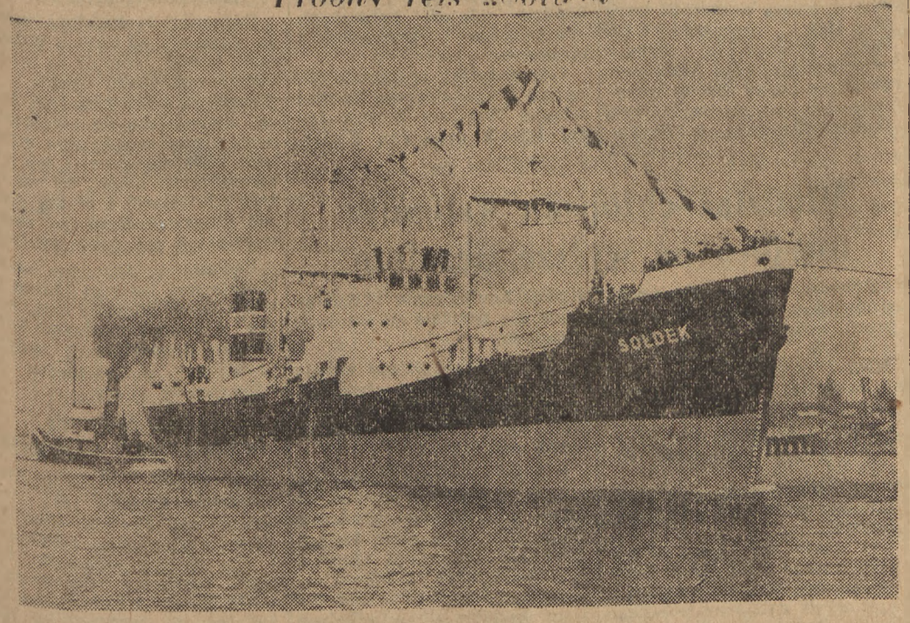

Pierwszy zbudowany w Polskich stoczniach rudowęglowiec „Sołdek", powrócił już z próbnego rejsu. Za kilkanaście dni statek wyruszy w podróż do Szwecji. Na zdjęciu „Sołdek" u wejścia do portu Foto Film Polski

Odbudowa wyższych uczelni

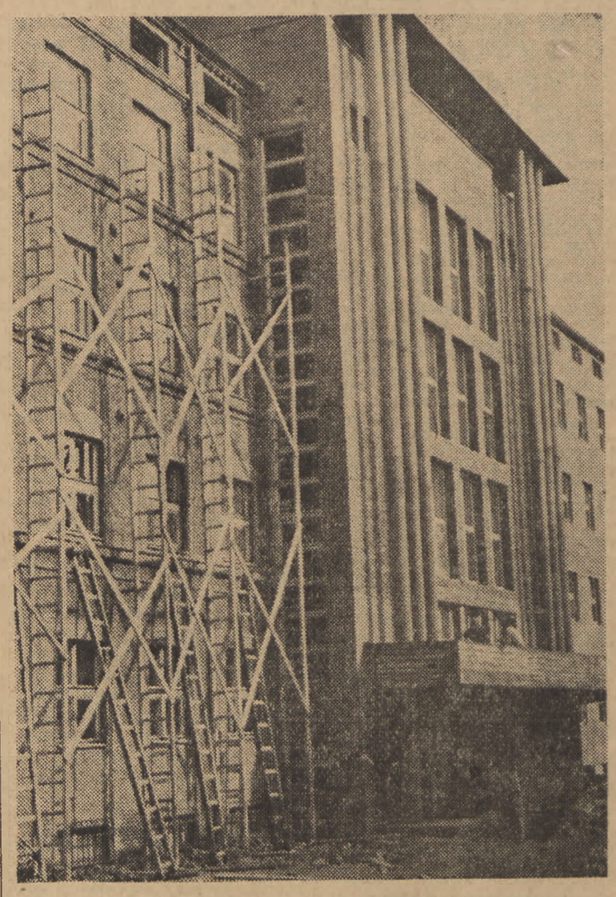

Prace przy odbudowie gmachów Politechniki Łódzkiej są już na ukończeniu. Na zdjęciu nowoodbudowany gmach wydziału chemii Foto Film Polski

Nauczycielstwo stolicy potępia próby podburzania młodzieży przeciwko Polsce Ludowej

Dnia 4 bm. odbyła się w sali ZNP kolejna narada kierowników i dyrektorów szkół warszawskich, poświęcona omówieniu i przedyskutowaniu metod pracy pedagogicznej nauczycieli.

Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Dobosiewicz, w obszernym referacie zobrazował zagadnienia wychowawcze w szkołach warszawskich. Na czoło zadań wysunął mówca potrzebę opracowania w każdej szkole konkretnych programów pracy pedagogicznej w oparciu o nowe podręczniki i programy nauczania. Praca ta winna zmierzać do przepojenia młodzieży moralnością socjalistyczną, patriotyzmem ludowym oraz szacunkiem dla człowieka budującego nowe życie.

W dyskusji ob. ob. Jaroszowa, Czyżyńska, Sulkowski i Szwarc wskazywali m. inn. na doniosłą rolę ZMP, który mając zdrową ambicję przodowania, w dużym stopniu pomaga nauczycielstwu w realizowaniu zadań wychowawczych i naukowych.

Wieloletnia wychowawczyni młodzieży, ob. Kasperkiewiczowa, przemawiając w dyskusji, zapoznała zebranych z treścią listu prymasa Wyszyńskiego do prefektów i nauczycieli religii. List stara się sugerować, że między młodzieżą a nauczycielami istnieje rozdźwięk i że nauczyciele „zmuszani są" do wykładania teorii przeciwnych ich przekonaniom. List stwierdza też, że młodzież „stacza się w objęcia bezwładu i bezwoli" oraz sugeruje młodzieży bezideowość i próbuje dzielić uczniów na wierzących i niewierzących.

Ob. Kasperkiewiczowa wskazuje na bezpodstawność tego rodzaju absurdalnych zarzutów i stwierdza, że tego rodzaju listy wpłynąć mogą demoralizująco na młodzież i utrudnić jej spokojne wykonywanie swych zajęć szkolnych. Widać z tego listu również chęć utrudnienia pracy nauczycieli.

W toku żywej dyskusji poszczególni mówcy, m. inn. ob. ob. Rytel, Beranek, Jaczewska, Polkowski i Dusza wykazali, cytując liczne przykłady, że twierdzenia zawarte w liście są całkowicie niezgodne z rzeczywistością.

Ob. Jaczewska oświadczyła m. inn.: „Nauczyciele zostali głęboko obrażeni, gdyż postawiono im zarzut karierowiczostwa. Nie wolno również zarzucać bezideowości naszej bohaterskiej młodzieży, którą widzimy co dzień przy ofiarnej pracy nad odbudową Polski".

Dyskusję podsumował sekretarz ZG ZMP Kuroczko, stwierdzając m. inn., że nauczycielstwo stolicy wykazuje głęboką troskę o wychowanie nowego, pełnowartościowego człowieka. Mówca stwierdził, że nauczycie le realizują — w myśl dekretu władzy ludowej — zasadę pełnej wolności wyznania i sumienia. Przedstawiciel ZNP wskazał, że istnieje wielu księży - prefektów, którzy uczciwie pojmują swoje obowiązki i solidaryzują się z poczynaniami władz ludowych.

Na zakończenie narady zgromadzeni długo niemilknącymi oklaskami przyjęli rezolucję, która głosi m. inn.:

„Stwierdzamy, że podburzanie młodzieży przeciwko Polsce Ludowej spotyka się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem całego nauczycielstwa. Dołożymy naszych sił aby dementować wszelkie kłamstwa i demaskować wrogie Polsce posunięcia, niezależnie od tego, kto jest ich autorem.

Młodzież, którą się opiekujemy wychowywać będziemy w duchu szczerej miłości ojczyzny, w duchu jak najlepszego jej służenia.

Wzywamy wszystkich katechetów - patriotów aby poparli nasze słuszne stanowisko."

Więcej „extraprimy" i „primy"

Wyższe zarobki włókniarzy

Wprowadzony 1 września br. w przemyśle bawełnianym nowy system premiowania robotników — za jakość wyprodukowanych przez nich towarów zaczyna już przynosić poważne rezultaty: podnosi się ilość towarów najwyższej i wysokiej jakości („extraprimy" i „primy") spada ilość towarów wybrakowanych. Jednocześnie wzrastają w sposób widoczny zarobki robotników.

Jak wykazały obliczenia za wrzesień br., który był miesiącem wstępnych doświadczeń nowego systemu płac, około 70 — 80 proc ogółu tkaczy uzyskało w porównaniu z okresami poprzednimi realną podwyżkę płac. Podwyżka waha się w granicach od 7 do 15 proc.

Tkacze o najwyższych kwalifikacjach przy produkcji całych sztuk tzw. „extra" tkaniny otrzymywali łączną premię za jakość w wysokości 43 proc. Podniosły się również płace szeregu robotników w innych zawodach przemysłu bawełnianego, objętych regulaminem premiowania, np. tzw. rozbijaczy bel bawełny, przewijaczek przędzy, i wykończalników.

DZIŚ W NUMERZE:

W. SKULSKA — Więcej starań o właściwe opakowania (Na tropie „drobnych" braków)
W. IWANICKI — Więcej tanich owoców dla ludzi pracy!
KRYSTYNA DĄBROWSKA — Nowe metody lecznictwa w Tworkach (Osiągnięcia służby zdrowia)
MARIAN PODKOWIŃSKI — Jak wygląda „opieka" IRO nad uchodźcami i ofiarami wojny

TEMATY DNIA

Faryzeusze

Amerykańskie koła polityczne czynią rozpaczliwe wysiłki aby odwrócić albo przynajmniej osłabić zainteresowanie światowej opinii publicznej radzieckimi wnioskami pokojowymi, zainteresowanie, które wzrosło jeszcze bardziej po ujawnieniu krachu amerykańskiej dyplomacji atomowej.

W tym celu dyplomaci amerykańscy wyciągają z lamusa stare, ograne melodie i usiłują zmontować z nich na nowo „koncert antykomunistyczny".

Jedną z takich ograpych melodii jest wznowienie przez Anglosasów zarzutów przeciwko Rumunii, Bułgarii i Węgrom z powodu rzekomego „pogwałcenia" przez te kraje praw obywatelskich, zastrzeżonych w traktatach pokojowych. „Pogwałcenie" to rzekomo nastąpiło przez wytoczenie procesów szpiegom, dywersantom i spiskowcom w rodzaju Mindszenty'ego, grupy pastorów bułgarskich, Rajka i t. p. osobników.

Można zrozumieć irytację oficjalnych czynników amerykańskich z powodu zdemaskowania w ostatnich czasach zgrai agentów amerykańskiego wywiadu i porwania w ten sposób misternej sieci szpiegowskiej, którą wywiad ten usiłował omotać i zdusić rządy ludowe w Europie wschodniej. Ale doprawdy nie do twarzy jest w roli obrońców „praw obywatelskich" tym, którzy tych szpiegów nasyłali i opłacali.

Amerykańskim adwokatom „praw obywatelskich" jest szczególnie nie do twarzy w tej roli jeszcze z innego powodu. Właśnie w tej samej chwili, gdy delegat amerykański dramatycznie wykrzykiwał w ONZ frazesy o „prawach obywatelskich", prezydent Truman i przywódcy partii demokratycznej postanowili odroczyć w Kongresie amerykańskim sprawę ustawodawstwa o prawach obywatelskich w Stanach Zjednoczonych. Innymi słowy — rząd Trumana bardzo troszczy się o prawa obywatelskie w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech, ale — pomimo obietnic przedwyborczych — mówić nawet o nich nie chce w Stanach Zjednoczonych,

A przecież to w Stanach Zjednoczonych, a nie w krajach Europy wschodniej, Murzyni są prześladowani i pozbawiani praw obywatelskich z powodu swej rasy. Przecież to w Ameryce istnieje getto murzyńskie, są oddzielne przedziały w tramwajach, wagony kolejowe, kina i nawet... ustępy dla obywateli amerykańskich o ciemnej skórze. Przecież to w kolonii amerykańskiej, Puerto Rico, biały otrzymuje dziesięciokrotnie wyższe wynagrodzenie, niż „kolorowy". Przecież to w Ameryce wyrzuca się z uniwersytetów profesorów tylko za to, że opowiedzieli się za pokojem. Przecież to w Ameryce stawia się przed sądem ludzi tylko za to, że wyznają poglądy marksistowskie.

Ale o tym wszystkim Truman i jego partia nie chcą mówić w swoim Kongresie. Natomiast chętnie występują w ONZ w „obronie praw obywatelskich" w innych krajach, chociaż w krajach tych obywatele cieszą się rzeczywiście pełnią praw obywatelskich, o jakiej obywatele amerykańscy nawet marzyć nie mogą, dopóki w Ameryce będzie panował ustrój, reprezentowany przez pana Trumana i jego rząd.

J. W.

W KILKU ZDANIACH

MOSKWA. — Do Moskwy przybył nowy ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w ZSRR — Sobek.

WIEDEŃ. W wyniku tajnych rokowań między przywódcami austriackiej partii ludowej a byłymi przywódcami partii hitlerowskiej w Austrii, 100 przywódców hitlerowskich ogłosiło odezwę, wzywającą byłych hitlerowców do głosowania w wyborach powszechnych w nadchodzącą niedzielę na austriacką partię ludową. Odezwę podpisali m. in. hitlerowscy gauleiterzy Obersaucher i Helfrich oraz osławiony przywódca Helmwehry i późniejszy przywódca SS Walter Pfriemer.

Narody ZSRR z radością witają zwycięstwo ludu chińskiego

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego". Dziennik podkreśla, że proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej jest ważnym wydarzeniem historycznym. Rozpoczęła się nowa szczęśliwa era w życiu wielkiego 475-milionowego narodu.

Masy ludowe Chin z klasą robotniczą i jej bojową awangardą komunistyczną na czele, opierając się na pomocy potężnego obozu socjalizmu i demokracji — obaliły przegniły reakcyjny reżim kuomintangowski, reżim zdrady narodowej, ucisku feudalnego i eksploatacji kolonialnej. Demokracja chińska zdobyła w ten sposób niezawisłość narodową i położyła kres przeszło 100 lat trwającemu czasokresowi podporządkowania Chin kapitalistycznym grabieżcom zagranicznym.

Na wyzwolonych terenach wre twórcza praca mas ludowych, które pod kierownictwem partii komunistycznej, przebudowują swe stosunki społeczne. Naród wziął władzę w ręce i kładzie podwaliny pod państwo demokracji ludowej.

W Chinach wzmacnia się sojusz klasy robotniczej i mas chłopskich. Chińska klasa robotnicza, posiadająca świetne tradycje rewolucyjne, przewodzi wielomilionowym masom chłopskim we wspólnej walce o odrodzenie Chin. Przeprowadzona w wielu wyzwolonych prowincjach reforma agrarna, podważyła podstawy systemu feudalnego.

Odbudowuje się z powodzeniem koleje, fabryki, zakłady przemysłowe, kopalnie węgla i rudy. Tworzy się sektor gospodarki państwowej, służący interesom narodu.

Istnienie socjalistycznego Zw. Radzieckiego obok Chin, jego gigantyczny rozwój, jego doświadczenie rewolucyjne i braterska solidarność — ułatwiały i inspirowały antyimperialistyczną i antyfeudalną walkę mas pracujących Chin. Lenin i Stalin opracowali naukę o narodowo-kolonialnej rewolucji w epoce imperializmu, odbywającej się pod kierownictwem klasy robotniczej i pod sztandarem internacjonalizmu. Tow. Stalin podał niezwykle głęboką naukową analizę charakteru szczególnych okoliczności i warunków zwycięstwa chińskiej antyimperialistycznej i antyfeudalnej rewolucji. Komunistyczna Partia Chin, kierując się teorią naukową komunizmu, była główną siłą w walce o niezawisłość narodową, o zwycięstwo demokracji ludowej w Chinach.

Mao Tse-tung pisał niedawno: „Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie było zwycięstwa w antyfaszystowskiej drugiej wojnie światowej, gdyby — co jest szczególnie dla nas ważne — imperializm japoński nie został rozbity, gdyby w Europie nie pojawiły się kraje nowej demokracji... to nacisk międzynarodowych sił reakcyjnych byłby z pewnością znacznie większy, niż jest teraz. Czy moglibyśmy osiągnąć zwycięstwo w takich warunkach? Na pewno nie!"

Inspiratorem i organizatorem walki narodowo - wyzwoleńczej i historycznych zwycięstw narodu chińskiego była pełna chwały Komunistyczna Partia Chin — stwierdza „Prawda". W okresie wojny światowej zaprzedani kierownicy Kuomintangu sabotowali walkę i często byli w zmowie z najeźdźcami japońskimi. Tylko komuniści chińscy dowiedli, że są pełnymi samozaparcia bojownikami o wolność i niezależność swego kraju. Po drugiej wojnie światowej warstwa kierownicza Kuomintangu związała się z kołami rządzącymi USA, które przygotowały się do tego, by w Chinach zająć miejsce swego pobitego konkurenta imperializmu japońskiego. Okazując pomoc Kuomintangowi, modernizując i uzbrajając armię Kuomintangu, kontrolując sztaby, wywiad, tajną policję Kuomintangu, — imperialiści amerykańscy w rzeczywistości bezpośrednio interweniowali w sprawy chińskie. Amerykański plan przekształcenia Chin w kolonię i w gigantyczną bazę do wojny agresywnej — spali na panewce. Zwycięstwo Chin Ludowych pomnaża siły frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Zw. Radziecki.

Lud chiński — pisze „Prawda" — ujął definitywnie swój los we własne ręce. Urzeczywistniło się genialne przewidywanie tow. Stalina, który jeszcze w 1925 roku oświadczył, że:

„Siły ruchu rewolucyjnego w Chinach są niezliczone. Siły te nie ujawniły się jeszcze jak należy, ale ujawnią się w przyszłości. Władcy wschodu i zachodu, którzy nie widzą tych sił i nie liczą się z nimi w należytym stopniu, ucierpią wskutek tego... Prawda i sprawiedliwość są tu całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dla czego odnosimy się i odnosić się będziemy z sympatią do rewolucji chińskiej, do jej walki o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów, o zjednoczenie Chin w jedno państwo. Kto z tą siłą nie liczy się i nie będzie się liczył, ten na pewno przegra".

Naród radziecki z wielką radością wita historyczny wynik długiej walki narodu chińskiego — utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej. Naród radziecki — czytamy w zakończeniu artykułu — życzy z całego serca młodej Chińskiej Republice Ludowej wielkich sukcesów w rozwiązaniu wszystkich stojących przed nią zadań.

Departamenty zawodowe ŚFZZ orężem w walce o jedność światowego ruchu zawodowego

Wywiad z sekretarzem ŚFZZ tow. B. Gebertem

Sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. członek CRZZ tow. Bolesław Gebert, który przybył do Polski na obchód Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, opuścił 5 bm. stolicę, udając się do Paryża. Bezpośrednio przed odlotem sekretarz ŚFZZ udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił działalność już zorganizowanych Międzynarodowych Zrzeszeń Związków Zawodowych (Departamenty ŚFZZ) oraz zobrazował ich doniosłą rolę w zacieśnianiu braterskiej więzi między pracującymi całego świata.

Zorganizowano już 7 międzynarodowych zrzeszeń Zw. Zaw.: metalowców z siedzibą w Paryżu, marynarzy w Marsylii, górników — w Brukseli, skórzanych — w Pradze, włókniarzy — w Warszawie, nauczycieli — w Paryżu i budowlanych z siedzibą w Helsinkach.

Najbliższe konferencje organizacyjne dalszych zrzeszeń odbędą się: pracowników poczt, telegrafów i telefonów w Berlinie, w październiku br., natomiast w listopadzie spożywców w Sofii i pracowników rolnych w Mediolanie. Ponadto w grudniu przewidziana jest konferencja zrzeszenia kolejarzy. Konferencje innych zrzeszeń odbędą się w 1950 roku. Do końca 1950 roku powstanie łącznie 16 departamentów zawodowych — oświadczył tow. Gebert.

Departamenty zawodowe, które są ośrodkami jedności i walki klasy robotniczej obejmą obok związków, których centrale należą do ŚFZZ również te związki, których centrale znajdują się poza Federacją. W ten sposób departamenty zacieśnia ją więź, łącząc pracujących całego świata i skutecznie przeciwstawiają się usiłowaniom zerwania tej więzi, co jest głównym celem rozbijackiej roboty prawicy światowego ruchu zawodowego z Deakinem i Carreyem na czele.

Należy również wskazać, że dzięki stworzeniu departamentów rozszerzone zostało kierownictwo ŚFZZ poprzez udział w nim kierownictwa departamentów oraz uzyskano szerokie powiązanie z masami pracującymi całego świata.

Wkład departamentów w walkę o pokój jest ogromny. Wszystkie departamenty wydały apele do swoich członków, konkretyzując zadania w walce o pokój.

Wzmacniając jedność robotników poszczególnych gałęzi produkcji, mobilizując klasę robotniczą do zwycięskiej walki o pokój, departamenty zawodowe wzmacniają podstawy wielkiej organizacji mas pracujących — Światowej Federacji Związków Zawodowych — zakończył wywiad sekretarz ŚFZZ tow. Bolesław Gebert.

ONZ powinna zapewnić swobodny rozwój narodom b. kolonii włoskich

Przemówienie ambasadora Wierbłowskiego na posiedzeniu Komitetu Politycznego Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP) — W dyskusji prowadzonej w Komitecie Politycznym Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat b. kolonii włoskich, zabrał głos delegat polski ambasador Wierbłowski, który przedstawił stanowisko rządu polskiego w tej sprawie.

Ambasador Wierbłowski wypowiedział się za przyznaniem natychmiastowej niepodległości Libii, oraz za pięcioletnim międzynarodowym powiernictwem nad włoskim Somali i Erytreą z wyjątkiem portu Assab. Port ten powinien być przyznany Etiopii dla zapewnienia temu państwu dostępu do morza.

Mówca zaproponował, aby zarząd nad Somali włoskim i Erytreą wykonywał administrator, mianowany przez Radę Powierniczą ONZ i mający do pomocy Komisję Doradczą, złożoną z 10 osób. W skład tej Komisji wchodziliby przedstawiciele 5 wielkich mocarstw, Włoch, Etiopii i trzej reprezentanci miejscowej ludności.

Ambasador Wierbłowski zażądał również natychmiastowego wycofania z Libii wszystkich obcych wojsk i zlikwidowania istniejących tam baz wojennych. Mówca wezwał ONZ do poparcia takiego rozwiązania problemu b. kolonii włoskich, które położy kres ekspansywnej polityce rządów ucisku kolonialnego i zapoczątkuje wolny rozwój narodów kolonialnych.

Przemówienie dr. Suchego w komisji ekonomicznej

NOWY JORK (PAP). W komisji ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ toczy się od kilku dni dyskusja nad tzw. „programem pomocy technicznej ONZ dla krajów zacofanych gospodarczo".

Delegat polski dr Suchy wykazał, że program ten stał się przedmiotem manewrów krajów kapitalistycznych, które wyraźnie chcą uczynić zeń narzędzie dla dalszej penetracji prywatnego kapitału w koloniach i krajach półkolonialnych.

Wobec całkowitego zawodu, sprawionego Narodom Zjednoczonym przez Bank Międzynarodowy, który stał się narzędziem polityki amerykańskiej, dr. Suchy wysunął koncepcję powołania do życia specjalnego organu ONZ, który zająłby się finansowaniem programu pomocy technicznej Narodów Zjednoczonych dla krajów zacofanych gospodarczo.

„Sprawa koreańska"

NOWY JORK (PAP). Specjalna komisja polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ przeprowadziła głosowanie nad radzieckim i amerykańskim projektami uchwał tzw sprawy koreańskiej .

Posłuszna dyrektywom amerykańskim większość komisji głosowała za projektem USA, przewidującym przedłużenie, a nawet rozszerzenie pełnomocnictw tzw. „komisji ONZ do spraw Korei". Komisja ta powstała na drugiej sesji Generalnego Zgromadzenia wbrew Karcie ONZ i woli narodu koreańskiego.

Przed utworzeniem rządu tymczasowego demokratycznej republiki niemieckiej

SPECJALNY KORESPONDENT „TRYBUNY LUDU" TELEFONUJE Z BERLINA:

Jerzy Rawicz

Oficjalny komunikat Zarządu SED donosi, że na odbytym 4 bm. posiedzeniu na wniosek Wilhelma Piecka Zarząd Partii jednomyślnie postanowił przystąpić do pertraktacji z innymi partiami demokratycznymi i organizacjami masowymi w sprawie utworzenia Rządu Tymczasowego Demokratycznej Republiki Niemieckiej.

Jednocześnie została uchwalona rezolucja w sprawie utworzenia Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec. Pozostałe partie wschodniej strefy okupacji Niemiec złożyły oświadczenia, wyrażające gotowość współdziałania w utworzeniu demokratycznego rządu.

Rezolucja w sprawie Frontu Narodowego zawiera szczegółową analizę sytuacji w Niemczech po klęsce hitleryzmu oraz charakteryzuje politykę imperialistyczną mocarstw zachodnich wobec narodu niemieckiego po drugiej wojnie światowej. Rezolucja omawia platformę ideologiczną oraz formy organizacyjne Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, uwzględniając warunki i możliwości działania w poszczególnych strefach.

Rozmawiałem dziś w Berlinie z wielu prostymi ludźmi, napotkanymi na ulicy, w stołówce, w kolejce podziemnej. Wszyscy oni powtarzają to samo: „Pragniemy demokratycznego rządu dla całych Niemiec, pragniemy jedności i końca podziału na strefy, chcemy pokoju."

Pracujący w sektorze radzieckim przy odgruzowaniu ulic 37-letni robotnik Erich Metzger powiada: „Błaznów z Bonn nikt nie bierze na serio. Nawet anglosascy okupanci gwiżdżą na nich. Nam potrzebny jest rząd składający się z naszych ludzi, z robotników, nie takich, którzy szli na spółkę z Hitlerem, ale z takich, którzy walczyli przeciwko Hitlerowi. Taki rząd stworzymy. Nie chcę, żeby mój syn był znowu mięsem armatnim dla cudzych interesów. Nie będziemy wojować za Amerykanów. Rząd robotniczy na to nie pozwoli."

Urzędniczka bankowa Herta Wurm mówi: „Nie znam się na polityce, ale wiem, że w Niemczech muszą dzisiaj rządzić ludzie o czystych rękach, a ci panowie z Bonn nie mają czystych rąk. Ja, osobiście, nie mam do nich ani za grosz zaufania."

Bezrobotna krawcowa z brytyjskiej strefy okupacyjnej Maria K. (nie podaję jej nazwiska, bo prosiła o to), oświadcza: „Mój mąż zginął na froncie. Od 4-ch miesięcy jestem bezrobotna. Mieszkamy, jak pan widzi (mieszka z dzieckiem i z dwojgiem starych rodziców, w izdebce bez mebli, z przeciekającym dachem). Ojciec też jest bezrobotny, chociaż jest tokarzem. Nie wiem co będzie, ale że Anglicy nam roboty nie dadzą, to jest pewne. We wschodniej strefie roboty nie brak, to tylko u nas tak. Nie umiem tego wypowiedzieć, ale wiem, że dobrze będzie dopiero wtedy, kiedy Niemcy będą złączone i będą takie, jak są na wschodzie. Wtedy nie będzie bezrobotnych, będziemy pracować i żyć."

Tak mówią prości ludzie w Berlinie. Oczywiście nie wszyscy. Są i tacy, którzy robią interesy międzystrefowe i korzystają z zamieszania, jakie wprowadziła w życie Berlina afera walutowa mocarstw zachodnich.

Właściciel dużego sklepu w amerykańskim sektorze Berlina, widząc cudzoziemca proponuje „transakcje" walutowe. Zapytany na temat rządu odpowiada z rozbrajającą szczerością: „A co mi tam rząd... Nie chcę żadnego rządu dla całych Niemiec, wolę żeby Amerykanie siedzeli tu przez całe życie. Z nimi można handlować. Nie chcę zjednoczonego rządu, wolę żeby tutaj „czerwonych" nie było."

Zapowiedź utworzenia zjednoczonego rządu Demokratycznych Niemiec wprawiła w stan nerwowego drżenia nie tylko kupca z amerykańskiego sektora, ale i polityków i redaktorów zachodnich. Wszystkie zachodnio - berlińskie gazety uderzyły w ton gwałtownych ataków przeciw przyszłemu rządowi i domysłów na temat jego składu osobowego. Jednocześnie gazety ogłaszają „rewelacyjne" komunikaty o rzekomych konferencjach SED-owców z gen. mjr. Tulpanowem. Tymczasem, jak stwierdza oficjalny komunikat radzieckiego Biura Informacyjnego, gen. Tulpanow przebywa już od dłuższego czasu w Związku Radzieckim, przeniesiony do innej pracy.

Bonnowcy czują się zagrożeni. Dlatego obok wymysłów na demokrację niemiecką, organizują dla mas sensacje i sensacyjki, „circenses", które mają zastąpić chleb i odwrócić uwagę. Prasa zachodnio - berlińska hałaśliwie reklamuje „wielki konkurs taneczny" pod hasłem: „która para dłużej wytrzyma — 50 godzin, 100 godzin, ponad 100!" W cyrku walczą kobiety. Dreszczyk niezdrowej emocji ma odwrócić uwagę mas od knowań bonn-dytów z imperialistami anglosaskimi.

Ale świadomość niemieckich mas pracujących rośnie. Ani cyrk w Bonn, ani cyrk walczących kobiet nie zamydli nikomu oczu. Bonn-owcy długo nie wytrzymają. Może 50 godzin, może 100, może ponad 100, ale niewiele dłużej.

Trafiła USA na kamień

Rys. JERZY ZARUBA

„Rząd" w Bonn — narzędziem wskrzeszania faszyzmu

Nota węgierska do 4 mocarstw

BUDAPESZT (PAP). Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wystosował do rządów ZSRR, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji identyczne noty, dotyczące problemu niemieckiego.

Rząd węgierski — czytamy w nocie — uważa za konieczne stwierdzić, że samowolne utworzenie separatystycznego rządu zachodnio - niemieckiego w Bonn przez USA, W. Brytanię i Francję — jest sprzeczne z interesami pokoju świata.

Szczególne niebezpieczeństwo widzi naród węgierski w tym, że w nowoutworzonym rządzie Niemiec zachodnich czołową rolę odgrywają te same koła, które rządziły Niemcami na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat — w duchu imperializmu i militaryzmu a później w duchu hitlerowskiego faszyzmu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że „rząd" w Bonn przyczynia się do wskrzeszenia na nowo faszyzmu niemieckiego i do ponownego uzbrojenia Niemiec w celach imperialistycznych.

Rząd węgierski — czytamy w nocie — podkreśla, że St. Zjednoczone, W. Brytania i Francja podeptały układy międzynarodowe o podstawowym znaczeniu, a równocześnie oskarżają zupełnie bezpodstawnie rząd węgierski o to, że nie dotrzymuje on rzekomo przyjętych przez siebie zobowiązań. Jakkolwiek rząd węgierski niejednokrotnie wykazał w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że zarzuty i skargi pod adresem Węgier są bezpodstawne, — rządy USA i Wielkiej Brytanii, przeciwstawiają się przyjęciu Węgier do ONZ.

Nota węgierska stwierdza dalej, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji popierają równocześnie i organizują resztki zbiegłej na Zachód armii Horthy'ego i Szalasy'ego, aby okazać pomoc tym elementom, które organizują spiski, zmierzające do obalenia ustroju demokratycznego na Węgrzech.

Włoska Konfederacja Pracy wysuwa propozycje uzdrowienia gospodarki kraju

RZYM (PAP) W pierwszym dniu obrad II kongresu włoskiej Konfederacji Pracy, sekretarz generalny konfederacji — di Vittorio wygłosił obszerny referat o dotychczasowej działalności Konfederacji w walce o jedność związkową i o podniesienie poziomu mas pracujących.

Polemizując z oficjalnym optymizmem włoskiego ministra skarbu Polla, di Vittorio zapytuje, jak chce on rozwiązać problem 2 milionów bezrobotnych i co zrobi, żeby nie dopuścić do dalszego wzrostu bezrobocia, które w związku z kurczeniem się eksportu jest nieuniknione.

W związku z katastrofalną sytuacją, wywołaną ingerencją St. Zjednoczonych, Konfederacja Pracy wysuwa konkretny plan, przewidujący utworzenie trzech organizmów gospodarczych. Pierwszy obejmowałby krajowy przemysł elektryczny, przeprowadzając nacjonalizację monopolistycznych zakładów przemysłu elektrycznego. Drugi obejmowałby sprawy reformy rolnej i prac melioracyjnych. Trzeci — sprawy budownictwa domów mieszkalnych, szpitali, szkół itd.

Zostanie zwołane wielkie zgromadzenie, w którym mają wziąć udział wszyscy specjaliści techniczni i uczeni, bez względu na poglądy polityczne.

Prezydent RP przekazał 100 tys. zł na budowę kościoła w Krakowie

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał następujące pismo:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Zgodnie z uchwałą Komitetu Honorowego i Wykonawczego Budowy Kościoła-Pomnika w Krakowie — Prokocimiu, powziętą w dniu 20 września 1949 r., przesyłamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za hojny dar w wysokości 100 tys. zł. na budowę Kościoła-Pomnika w Prokocimiu, który ma stanąć jako dowód wdzięczności Panu Bogu za ocalenie Krakowa od straszliwego zniszczenia wojennego. Hojny dar Twój, Panie Prezydencie, jest wielce wartościowy dla nas materialnie i moralnie. Świadczy on wyraźnie, że Rząd Polski Ludowej troszczy się o zaspokojenie potrzeb religijnych robotniczego przedmieścia Krakowa.

List podpisali w imieniu Komitetu Wykonawczego Ks. prowincjał Bonifacy Woźny, Józef Rzebik oraz Jan Kielar.

Młodzież chłopska wstępuje masowo na wyższe uczelnie

Poważny procent młodzieży studenckiej, która zapełniła przed kilku dniami mury wyższych uczelni, stanowią córki i synowie mało i średniorolnych chłopów i robotników rolnych. Polska Ludowa czyni wszystko, aby umożliwić im jak najszerszy dostęp do nauki.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w Polsce przedwrześniowej.

O latach tych mówi przedstawicielowi PAP poseł Aleksander Juszkiewicz — jeden z czołowych działaczy polskiego ruchu ludowego stwierdzając m. inn.:

W roku 1939 w szkołach średnich było zaledwie 13.7 proc. dzieci chłopów i robotników. Analogicznie przedstawiała się sytuacja w szkołach wyższych.

Z 9 proc. młodzieży chłopskiej w szkołach średnich tylko znikoma część rekrutowała się z biednej i średniej części wsi.

O tych sprawach należy pamiętać, szczególnie obecnie na progu nowego roku akademickiego, gdy dziesiątki tysięcy młodzieży chłopskiej zapełnią sale wykładowe wyższych uczelni, gdy inne dziesiątki tysięcy kształcą się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, korzystając z szeroko rozbudowanej akcji stypendialnej, licznych internatów i burs.

Masowy wiec w obronie pokoju w Chicago

NOWY JORK, (PAP). Na zakończenie ogólno - amerykańskiej związkowej konferencji w obronie pokoju w Chicago odbył się masowy wiec.

Na wiecu przemawiał m. in. przywódca partii postępowej Henry Wallace. Stwierdził on, że polityka rządu USA jest sprzeczna z interesami narodu amerykańskiego, obarczając go olbrzymim ciężarem wydatków na „zimną wojnę".

Przemawiał też członek Kongresu Marcantonio, wybitny działacz robotniczy w USA. Jestem przekonany — oświadczył mówca — że siły pokoju, postępu i demokracji w Ameryce są potężniejsze niż siły reakcji i że wygrają one bitwę o pokój i bezpieczeństwo narodu amerykańskiego.

Centrala Tekstylna przekroczyła już plan obrotów na br.

Dzięki przyspieszonej rozbudowie sieci detalicznej, roczny plan obrotów działu detalicznego Centrali Tekstylnej, wynoszący 13.410 miln. zł, wykonany został już w pierwszych dniach września. W dniu 5 września br. bilans wykazał nadwyżkę wykonania planu o 1.938 miln. zł. Ogólna ilość towarów tekstylnych dostarczona konsumentom w br. osiągnie do końca br. wartość 23 miliardów zł.

Od 1 grudnia br. nowe paszporty czechosłowackie

Na mocy rozporządzenia odpowiednich władz czechosłowackich, będzie przeprowadzona wymiana czechosłowackich paszportów zagranicznych w okresie między 1 września a 30 listopada br.

Począwszy od dnia 1 grudnia br. będą ważne tylko nowe paszporty czechosłowackie.

Ambasada Republiki Czechosłowackiej zawiadamia wszystkich obywateli czechosłowackich, będących właścicielami czechosłowackich paszportów zagranicznych, by zwrócili się w sprawie wymiany paszportów do Ambasady Republiki Czechosłowackiej.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

WSPÓŁPRACA NAUKI Z PRZEMYSŁEM

Przejawem ścisłej współpracy nauki z przemysłem w ZSRR była niedawno sesja wyjazdowa wydziału nauk technicznych Akademii Nauk USRR, która odbyła się w stolicy Zagłębia Donieckiego w mieście Stalino.

Na sesji szczegółnie szeroko omówiono zagadnienia związane z nowoczesną technologią wytapiania stali, teoretyczne podstawy wykrywania i eksploatowania pokładów węgla, znajdujących się bardzo głęboko pod ziemią, zagadnienie pracy kombajnów węglowych, zastosowanie strugów i wrębiarek węglowych w różnych warunkach geologicznych itd.

W sesji wzięło udział obok uczonych ponad 1.000 inżynierów górniczych i hutniczych, stachanowców, górników i hutników, działaczy partyjnych i związkowych z kopalń i hut Zagłębia Donieckiego.

NOWE PRACE Z ZAKRESU ANATOMII MÓZGU

Czynności i struktura mózgu stanowią od dawna przedmiot badań rosyjskiej, a obecnie radzieckiej nauki. Uczeni ra dziecy podjęli pracę, zmierzającą do ewolucyjnego ujęcia zagadnienia struktury kory mózgowej i jej poszczególnych części, by wyjaśnić ich rozwój i w ten sposób utorować drogę do zrozumienia ich roli funkcjonalnej.

Badania te dokonane przez Moskiewski Instytut Mózgu w ciągu lat 15 znalazły swój wyraz w fundamentalnym 6-tomowym dziele „Prace Instytutu Mózgu", zaopatrzonym w odpowiednie atlasy.

ROSNĄ SZEREGI INTELIGENCJI WIEJSKIEJ

Na wsiach Ukrainy Radzieckiej pracuje 180 tys. nauczycieli, 50 tys. specjalistów w dziedzinie rolnictwa, 7 tys. lekarzy, dziesiątki tysięcy personelu sanitarnego, wiele tysięcy pracowników oświatowych, spółdzielców itd.

Kadry inteligencji wiejskiej w swej w ekszości rekrutują się z dzieci kołchoźników, którzy zdobyły wiedzę w okresie władzy radzieckiej.

Uczymy się języka rosyjskiego

Robotnicy i pracownicy fabryki Schichta w Warszawie zorganizowali kurs języka rosyjskiego. Trzy razy w tygodniu zbierają się w świetlicy fabrycznej na naukę

Foto Film Polski

Chiny budują demokrację ludową

Rewolucja chińska weszła w nowy etap. Stworzenie centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej, rządu uznanego przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — jest wynikiem długiego procesu walk wyzwoleńczych, toczonych przez milionowe masy narodu pod przewodnictwem Partii Komunistycznej. Jest to zarazem zapoczątkowanie nowego okresu rozwojowego przeobrażenia Chin z zacofanej, półfeudalnej, uciskanej przez imperializm półkolonii — w nowoczesne, niepodległe państwo ludu pracującego.

Powstanie ludowych Chin jest ogromną, niepowetowaną klęską obozu imperializmu światowego, w którym powstał wyłom na obszarze nowych dziesięciu milionów kilometrów kwadratowych — a zarazem potężnym wzmocnieniem obozu pokoju, do którego dołączyła się jedna czwarta część ludzkości świata, 475 milionów Chińczyków.

Nowa władza ludowa stoi obecnie przed problemem zjednoczenia całych Chin. Przez 100 lat terytorium Chin stanowiło obszar penetracji wielkich mocarstw, która szczególnie przybrała na sile w okresie imperializmu. Wykrawanie części z „Państwa Środka" należało tradycyjnie do polityki dalekowschodniej imperialistów brytyjskich, francuskich, amerykańskich i japońskich od dziesięcioleci. Nawet w tych częściach kraju, które formalnie podlegały reakcyjnemu rządowi Kuomintangu, faktyczną władzę sprawowały różne lokalne kliki, bardziej lub mniej związane z takim czy innym ośrodkiem imperialistycznym. Jeszcze teraz imperialiści głośno mówią o oderwaniu Formozy i Tybetu, o utworzeniu różnych „autonomicznych" władz w poszczególnych prowincjach, nie zajętych jeszcze przez wojska ludowe. Toteż oswobodzenie całego terytorium kraju i zjednoczenie całej ludności, włącznie z mniejszościami narodowymi, zamieszkującymi Chiny, w ramach jednego państwa — stanowi jedno z centralnych zadań nowej republiki ludowej.

Podstawowym zagadnieniem obecnego etapu rewolucji chińskiej jest organizacja władzy ludowej. Program niedawno zakończonej konferencji Rady Konsultatywnej daje szczegółowy obraz fundamentów ustrojowych nowych Chin.

„Republika — czytamy w tym programie — realizuje dyktaturę demokracji ludowej, kierowaną przez klasę robotniczą, opartą na sojuszu robotników i chłopów i jednoczącą wszystkie demokratyczne klasy i mniejszości narodowe Chin".

Tak więc tymczasowa konstytucja narodu chińskiego formułuje klasową treść nowej władzy. Organem wykonawczym tej dyktatury demokracji ludowej jest Centralny Rząd Ludowy wyłoniony przez Ludową Konsultatywną Radę Polityczną, która do czasu powstania Ogólnochińskiego Zgromadzenia Ludowego pełni funkcję parlamentu. W Radzie Konsultatywnej reprezentowane są te klasy i warstwy społeczne, które razem tworzą Ludowy Front Demokratyczny: klasa robotnicza, chłopi, inteligencja, drobnomieszczaństwo, narodowa burżuazja, mniejszości narodowe, emigracja chińska za granicą oraz inne elementy patriotyczne i demokratyczne.

W Radzie Konsultatywnej oraz w wyłonionym przez nią rządzie reprezentowane są wszystkie żywe siły polityczne Chin. Obok Partii Komunistycznej, która była kierowniczką walki narodowo-wyzwoleńczej w przeciągu 28 lat i która ma główną zasługę w dziele oswobodzenia narodu chińskiego — biorą udział również te partie i organizacje społeczne, które stoją na gruncie walki z imperializmem i feudalizmem, walki o pełną suwerenność i pełną władzę ludu w Chinach. Są tu więc przedstawiciele Ligi Demokratycznej, Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu, związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych itp. Są grupy społeczne i ludzie o najróżnorodniejszych interesach, których łączą jednak zasadnicze wspólne cele: całkowite wyzwolenie i zjednoczenie Chin oraz przebudowa ustrojowa w kierunku demokracji ludowej.

Jakie są najbliższe perspektywy tej przebudowy ustrojowej — o tym również szczegółowo mówi program Rady Konsultatywnej. Przede wszystkim — usunięcie feudalizmu na wsi i przeprowadzenie reformy rolnej, co jest zagadnieniem kluczowym w kraju liczącym 80 proc. ludności rolniczej, w kraju, w którym 70 proc. ziemi należało do obszarników i bogaczy wiejskich. Program mówi o przeprowadzeniu reformy rolnej na całym terytorium republiki, o rozwoju spółdzielczości na wsi i wzmożeniu produkcji rolnej celem uniknięcia klęsk głodu, tak częstych za czasów reakcyjnych rządów.

Główny nacisk położony jest jednak na rozwój przemysłu i górnictwa, na przekształcenie Chin w kraj przemysłowy. To gigantyczne zadanie, wymagające nie tylko odbudowy zniszczeń wynikłych z dwudziestu lat wojny domowej i obcej inwazji, ale również i rozbudowy nowych gałęzi oraz wykorzystania ogromnych zasobów i bogactw naturalnych Chin — to ogromne zadanie naród chiński może rozwiązać dopiero teraz, po wyeliminowaniu rodzimej i zagranicznej reakcji, po przejęciu pod kontrolę państwa wszystkich kluczowych pozycji gospodarki narodowej. Rada Konsultatywna zobowiązała też rząd ludowy do opracowania centralnego planu gospodarczego dla Chin, który umożliwi szybki rozwój ekonomiki kraju.

Po sformułowaniu podstaw ustrojowych Nowych Chin program Rady precyzuje miejsce Chin w świecie powojennym:

„Ludowa Republika zespoli się ze wszystkimi miłującymi pokój i miłującymi wolność krajami i narodami całego świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi ciemiężonymi narodami i będzie znajdowała się w obozie pokoju międzynarodowego i demokracji, walczyła wspólnie przeciwko agresji imperialistycznej i broniła pokoju na całym świecie".

Rząd ludowy Chin dał więc ostrą i niedwuznaczną odprawę imperialistom i podkreślił głębokie więzy łączące Chiny z światowym obozem postępu i pokoju. Rząd Ludowy Chin dał w ten sposób wyraz ideałom proletariackiego internacjonalizmu, które zawsze wypisane były na sztandarach Komunistycznej Partii Chin, przywódczyni zwycięskiej rewolucji i kierowniczej siły nowej republiki ludowej.

Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego zwęża w poważny sposób zasięg władania imperializmu na świecie. Przyłączenie się jednej czwartej ludzkości do obozu pokoju podkreśla niezmiernie dobitnie przeważającą potęgę sił pokoju, ich dynamikę rozwojową, opartą nie tylko na osiągnięciach krajów, które już zrzuciły jarzmo kapitalizmu — ale również i na woli przytłaczającej większości ludności tych krajów w których kapitalizm jest jeszcze u władzy. W obliczu tych historycznych zwycięstw imperialiści mogą tylko bezsilnie zgrzytać zębami, nasyłać szpiegów i prowokatorów do krajów obozu pokoju i starać się sabotować rozwój krajów demokracji ludowej ku socjalizmowi.

Ale przykład Chin jest najlepszym dowodem że nadzieje imperialistów skazane są na bankructwo. Przykład Chin Ludowych, których powstanie umożliwione zostało dzięki historycznemu zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej, dzięki istnieniu Związku Radzieckiego, twierdzy pokoju i postępu światowego, przykład Chin, które teraz budują nowe życie w oparciu o doświadczenia wielkiego Kraju Socjalizmu i krajów demokracji ludowej — ten przykład natchnie wiarą i wolą walki setki milionów ludzi żyjących jeszcze pod jarzmem kapitalizmu. Wykaże on im, że batalia między imperializmem a obozem demokracji i socjalizmu, batalia, która na większej części terytorium Chin przeniosła się już z frontów militarnych na front produkcji — że batalia ta zostanie wygrana na całym świecie, tak jak została teraz wygrana w Chinach.

ST. B.

Po Kongresie Stronnictwa Demokratycznego

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego zakończył obrady. Można już dziś ocenić jego znaczenie i podsumować wyniki.

Kongres przeprowadził krytyczną analizę przeszłości stronnictwa i odciął się wyraźnie od tego wszystkiego, co było wyrazem politycznego oddziaływania reakcji na ruch reprezentowany dziś przez Stronnictwo Demokratyczne. W przedwojennym SD oraz w Klubach Demokratycznych nie brak było bowiem elementów, które wrogo odnosiły się do Związku Radzieckiego oraz do rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce. Wpływ tych elementów na politykę stronnictwa uwydatnił się również w okresie okupacji.

Stronnictwo Demokratyczne weszło u progu wyzwolenia na nową drogę. Zwyciężyła w nim koncepcja współpracy z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Razem z innymi stronnictwami bloku demokratycznego przystąpiło ono do budowy Polski Ludowej, opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Jeśli jednak dziś, na II Kongresie SD raz jeszcze poddaje się krytycznej analizie przeszłość stronnictwa i pogłębia tę analizę, jest to dowodem troski o czystość ideologiczną szeregów stronnictwa, dowodem, że ponad wszelkie inne względy dominowało na Kongresie dążenie do wytyczenia stronnictwu słusznej drogi na przyszłość.

Przewodnim hasłem licznych wystąpień na Kongresie oraz podjętych uchwał było hasło zacieśnienia współpracy z ruchem robotniczym. Wiąże się to — świadczy o tym Kongres — ze wzrostem w szeregach SD zrozumienia dla programu socjalistycznej przebudowy Polski, realizowanego przez masy ludowe pod przewodem klasy robotniczej. I to właśnie stanowi poważny krok naprzód w rozwoju ideologicznym Stronnictwa.

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego wykazał, że SD dokonało poważnej pracy w dziele wychowania ideologicznego swojej bazy społecznej, że wśród tych warstw, które są objęte wpływami stronnictwa wzrosło zrozumienie zadań stojących przed Polską Ludową.

Więcej tanich owoców dla ludzi pracy!

Wiesław Iwanicki

Na rynku warzywniczo-owocarskim sektor uspołeczniony reprezentowany jest przez 82 Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze. Oprócz RSO działa 350 punktów skupu warzyw i owoców, filii spółdzielni. Skupem warzyw i owoców zajmuje się również 400 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które towar zakupiony u producenta dostarczają do RSO.

Spółdzielczość ogrodnicza, mimo że coraz intensywniej rozbudowuje aparat skupu i ma szerokie możliwości dostawy towarów do Spółdzielni Spożywców, PCH, szpitali oraz do fabryk przetwórni produktów spożywczych itp. — nie umie tych możliwości należycie wykorzystać.

*

Na łódzkim zieleniaku prywatni hurtownicy skupują towar od chłopów, przyjeżdżających tu z całego województwa, płacąc po ile im się podoba.

Przedstawiciele RSO w Łodzi, zamiast interweniować i kupować towar przywieziony na „zieleniak" — ograniczają się do notowania skaczących cen tylko po to, aby średnią tej ceny płacić później swoim dostawcom — gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska" i PGR-om. Od chłopów RSO kupuje na „zieleniaku" to war dopiero wówczas, gdy danego gatunku owoców lub warzyw nie przywieźli stali dostawcy. Wynosi to 5 — 10 procent ogólnej ilości towaru, przywożonego na „zieleniak".

„Zasadę" tę RSO stosują niemal w każdym mieście.

Zatem spółdzielnie zamiast wyjść do małorolnego producenta, pomagać mu, dając zaliczki i nawozy, wpływać na produkcję — ograniczają się do transakcji z PGR-ami i gminnymi spółdz. „SCh.".

Dyrektorzy RSO w Łodzi pokazują wprawdzie kontrakty z chłopami, na dostawę towaru. Producenci ci otrzymują zaliczki i nawozy. Trudno jednak uwierzyć, że producent, zobowiązujący się dostarczyć 30.000 kilogramów towaru — jest małorolnym chłopem! Małorolni producenci są całkowicie w ręku prywatnych hurtowników. Uzależniony jest od nich również konsument.

*

Dyrekcja handlowa Centrali Spółdzielni Ogrodniczych twierdzi, że cena towaru na rynku kształtuje się według ceny maksymalnej Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, lub według notowań Giełdy. Centrala nie wie jednak o tym, że rejonówki lekceważą po prostu Giełdę i zgłaszają niektóre tylko transakcje. W rezultacie cenę dyktują kupcy prywatni. Nie wiele zrobiono w kierunku zorganizowania na „zieleniakach" komisji notowań cen.

Z zagadnieniem cen łączy się również sprawa transportu.

Towar, który (dajmy na to — jabłka) kosztował przy zakupie 15 zł za kilogram, — dostarczony do Gdańska osiąga cenę 30 zł za kilogram. Sto procent nadwyżki to koszta transportu.

CSO prowadziła podobno starania o ulgi na PKP, lecz robiła to z taką „energią", że pertraktacje nie zostały doprowadzone do końca.

*

Koordynacja pracy między CSO a Rejonowymi Spółdzielniami — również przedstawia wiele do życzenia.

Katowicka RSO podjęła się zaopatrzyć zaledwie pięć powiatów. Tym czasem w województwach białostockim, lubelskim i wrocławskim owoce gniją i nikt jakoś z Centrali Spółdzielni Ogrodniczych nie zainteresował się tym, żeby zwiększyć przerzuty towaru do Katowic.

Podobno zwiększenie przerzutów jest niemożliwe, gdyż nie ma skrzynek. Skrzynki te znalazłyby się, gdyby Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze ze Śląska odsyłały je z powrotem do miast, w których zakupują towar. CSO wydała zarządzenie zwrotu skrzynek. Nie dopilnowano jednak, aby zarządzenie to zostało wykonane.

*

Rejonówka w Łodzi otrzymała z Centrali polecenie przygotowania na zimę 2.250 ton jabłek. Aby jabłka przechować trzeba jednak mieć magazyny i skrzynki. RSO w Łodzi posiada już 3.000 skrzynek a 6.000 zamówiono w Centrali. O następnych partiach ani słychu....

A podobne trudności na skutek braku opakowań ma wiele innych spółdzielni rejonowych.

*

CSO cieszy się, że np. w sierpniu plan skupu owoców został przekroczony. Lecz jakiż to był plan? Sporządzony na podstawie danych, nadesłanych przez rejonówki, których przedstawiciele bardzo często nie orientują się nawet, jakie są potrzeby rynku, w rzeczywistości bowiem, CSO i RSO nie skupiły takiej ilości towaru, jaką należało i można było zakupić.

*

W Centrali Spółdzielni Ogrodniczych panuje biurokracja. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych nie wykazuje dostatecznej energii i sprężystości organizacyjnej.

Dlatego za mało jest na rynku owoców, dlatego owoce są często niedostępne dla świata pracy.

Chcemy mieć więcej owoców i chcemy, by owoce były tańsze. Urodzaj był dobry, chodzi więc o szybkie i radykalne zlikwidowanie biurokracji, o usprawnienie organizacji pracy, o uaktywnienie całego aparatu.

Nie jest jeszcze za późno!

Na tropie „drobnych" braków

Więcej starań o właściwe opakowania

W. Skulska

...Nieprawdą jest, jakoby trudno było kupić w Warszawie pudełko pasty do obuwia. Natomiast prawdą jest, że niełatwo pudełko to otworzyć — oto reklamacja, którą należałoby wpisać do książki zażaleń sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Bywają różne „metody", ułatwiające otworzenie wieczka: — Można je poturlać po podłodze (podobno pomaga), albo włożyć do gorącej wody, albo obić boki młoteczkiem, albo... po prostu zastosować blaszaną zakrętkę, która w znakomity sposób uprości ten „skomplikowany" proces.

Od szeregu miesięcy, ściśle od stycznia br. Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego zamawia otwieracze (mała blaszka z otworem na gwint) w Przemyśle Miejscowym. Od stycznia trwa korespondencja z Dyrekcją Poznańską i Bytomskim Biurem Sprzedaży Wyrobów Blaszanych. Dotychczasowe starania napotykają jednak na brak zrozumienia i obojętność.

Przemysł Miejscowy nie okazuje zainteresowania dla spraw „drobnych"...

*

...Jeszcze do niedawna w sklepach państwowych można było znaleźć Azotox (środek owadobójczy) jedynie w kilogramowych paczkach. Zato gdzieś w małym sklepiku prywatnym sprzedawano „prawdziwe" DDT w drobnych opakowaniach. Co niektóre gospodynie wyrobiły sobie w tej sprawie zdecydowaną opinię, twierdząc, że DDT jest bez porównania lepsze od Azotoxu. Gwoli sprawiedliwości należy wyjaśnić, że pierwszy środek niczym nie różni się od drugiego. Rozmaici spryciarze wykupywali po prostu paczki 10-kilogramowe Azotoxu, przepakowywali je u siebie w kramiku i sprzedawali pod nazwą DDT, doliczając odpowiednio wysoką marżę. Nazwa zaś oznacza po prostu skrót chemiczny związku (dwuchlorodwufenylo-trójchloroctan), który zwalcza skutecznie robactwo.

Ażeby zapobiec na przyszłość spekulacji, zostało przez Centralne Władze Przemysłu wydane rozporządzenie, zakazujące wprowadzenia do detalu dużych opakowań. I może anegdotka o „lepszym" DDT nie warta byłaby przytoczenia, gdyby nie wiązała się znów z brakiem drobnych opakowań, brakiem, który utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia zaopatrzenie detalicznego odbiorcy...

*

...Fabryki nasze produkują taką ilość barwników, która w zupełności może zaspokoić potrzeby konsumenta. Konsument (gospodyni, która chce sobie pofarbować znoszoną sukienkę, czy wypłowiały sweter) wymaga odpowiedniej gamy kolorów (konieczność mieszania barwników) i drobnego opakowania. Trudno wymagać, by gospodyni zaopatrywała się od razu na najbliższe 10 lat.

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego w imieniu zakładów, które reprezentuje — odmawia stanowczo zajęcia się tą sprawą. A przemysł papierniczy woli także produkować duże, tekturowe pudła dla hurtu, niż małe torebki dla detalu.

I znów brak drobnych opakowań uniemożliwia szerokie zaopatrzenie rynku (szczególnie wiejskiego) nie tylko w barwniki, ale i w chlorek do prania, które to artykuły produkuje nasz przemysł w poważnych ilościach...

Na właściwej drodze

Czy rzeczywiście chodzi tylko o rodzaj opakowania? I to twierdzenie byłoby nieścisłe. Produkcja niektórych artykułów, konkretnie: pasty do podłogi, pasty do obuwia, środków owadobójczych, napotyka na pewne braki surowcowe. Wzrastające zapotrzebowanie na pastę do obuwia wymaga zwiększonego zaopatrzenia przemysłu w terpentynę.

Trzeba powiedzieć, że przemysł chemiczny stara się trudności te przezwyciężyć. Próby zastąpienia terpentyny produktem odpadkowym przemysłu papierniczego — cymolem dały już pozytywne wyniki (do tychczas cały zapas cymolu od bierał przemysł prywatny).

Jeżeli chodzi z kolei o Azotox, to nowe instalacje pozwolą nam już w najbliższym czasie zwiększyć produkcję z 20 ton na 100 ton miesięcznie. Najnowsza „sensacja" Przemysłu Chemicznego—Azotox M-25 (w solwent-nafcie) umożliwi skuteczniejsze tępienie wszawicy, a w przyszłym roku pozwoli na przeprowadzenie generalnej rozprawy z robactwem na wsi.

Tyle o przyszłości...

Już w dniu dzisiejszym przemysł nasz dysponuje taką ilością pasty do zębów, barwników, lakieru do malowania drzwi i okien, która w zupełności może zaspokoić potrzeby rynku.

Potrzeby dnia dzisiejszego i perspektywa rozwojowa naszego przemysłu, coraz szersze możliwości zaopatrzenia konsumenta, stawiają sprawę małych opakowań nie tylko przed fabryką, przemysłem, ale i przed aparatem handlu uspołecznionego, jako zagadnienie dużej wagi.

Dlaczego w blaszanych pudełkach?

Nie można i nie należy i w tej dziedzinie zadowalać się tanią demagogią. Nie stać nas jeszcze na stawianie bezwzględnych żądań, na gospodarkę rozrzutną w produkcji opakowań. Zwiększone zapotrzebowanie na pudełka czy tuby, wymaga z kolei zwiększonego importu białej blachy, cyny, którą produkują dalekie Malaje, czy Boliwia. Nasze dewizy muszą być w pierwszym rzędzie przeznaczone na rozbudowę zniszczonych fabryk, na maszyny, realizację postępu technicznego. Musimy gospodarować rozważnie i oszczędnie.

Czy zasadę tę stosujemy w dziedzinie opakowań, produkcji, której usterki następują na pięty rozwijającemu się przemysłowi artykułów użytku codziennego?

Do dnia dzisiejszego przemysł spożywczy używa do marmolady i konfitur blaszanych pudełek, kiedy wszędzie już na użytek wewnętrzny stosowane są opakowania papierowe. Przemysł kosmetyczny używa nadal do kremów białej blachy, miast szklanych słoików. Tuby do pasty zębnej wciąż są zamykane zakrętką metalową, zamiast bakelitowej (dwie zakrętki dają oszczędność jednego opakowania).

Czytałam długą korespondencję na temat tychże zakrętek (ciągnie się od pół roku). Biuro Sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Bytomiu na propozycję wprowadzenia zakrętek bakelitowych odpowiada listem z dnia 9 maja br., że... „twierdzenie, jakoby z jednej zakrętki można by wyprodukować pół tuby jest niesłuszne, poza tym zmniejszenie wielkości zakrętki, lub zastosowanie zakrętek bakelitowych nie da takich oszczędności, by można usunąć deficyt na dany artykuł"...

Wniosek jasny, konkluzja logiczna, Jeżeli oszczędzamy na dwóch zakrętkach nie jedną tubę, a powiedzmy połowę, to szkoda się fatygować. O wiele prościej sprowadzić więcej cyny, lub odpowiednio zmniejszyć produkcję.

Nie przejęła się też zbytnio systemem „O" na tym odcinku Centrala Odpadków. Dotychczas nie podjęto zbiórki zużytych tub po paście do zębów: można by przy sprzedaży żądać zwrotu starego opakowania.

Jeszcze dłużej ciągnie się spór o opakowanie barwników. Dyskusja na temat, kto ma się zająć tą czynnością: przemysł (fabryka), czy handel (hurtownia) jest wielce interesujący. Wątpliwe tylko, czy dyskusja, zaopatrzy rynek w pożądane a brakujące artykuły.

Zaopatrzy go podjęcie szerokiej akcji oszczędnościowej w połączeniu z uaktywnieniem przemysłu miejscowego i spółdzielczego, który miast dublować przemysł kluczowy, powinien uzupełniać jego braki, ułatwiać i przyśpieszać zaopatrzenie konsumenta.

Na marginesie

Gdy grozi ci bomba przykryj się gazetą!

Podżegacze wojenni, którzy dotąd opowiadali spokojnym ludziom na Zachodzie niestworzone historie o „cudownych właściwościach" bomby atomowej, mają obecnie poważne kłopoty. Z chwilą, kiedy opinia publiczna dowiedziała się, że Związek Radziecki zna „tajemnicę" broni atomowej, propaganda zachodnia dokłada wszelkich wysiłków aby straszonych przez pięć lat ludzi — uspokoić.

W armii Stanów Zjednoczonych szeroko kolportuje się obecnie broszurę pt. „Co robić na wypadek nalotu atomowego" (Atom raid precautions). Autorzy jej twierdzą, że „wybuch atomowy jest podobny do wybuchu zwyczajnej bomby". Okazało się nagle, że niezwykle łatwo uchronić się od skutków działania broni, która do niedawna opiewana była jako najstraszliwsze narzędzie zniszczenia. Broszura głosi, że „wystarczy zejść do piwnicy albo do kolejki podziemnej" żeby uchronić się od skutków radioaktywności. Jeżeli ani piwnicy, ani metra nie ma w pobliżu, to „wystarczy położyć się na dnie rowu, za niskim murem lub też w zagłębieniu terenu i przykryć płaszczem albo nawet gazetą".

Niebywałe odkrycie! Należy pewnie do tego celu użyć niedzielnego wydania, którejś z brukowych gazet nowojorskich, wyróżniających się wielkim formatem i liczbą stron.

Karmiono dotąd ludzi na Zachodzie mrożącymi krew w żyłach opisami następstw bomby atomowej. Wmawiano im, że wystarczą cztery bomby, by zrównać z ziemią całą Paryż. Trudno przypuścić, by ofiary tej propagandy dały się teraz łatwo przekonać, że od takiej bomby, zmiatającej od razu całe Paryża, można się uchronić przy pomocy starej gazety. Widać podżegacze wojenni nie uważają swych ziomków za zbyt inteligentnych.

Zdaje się jednak, że proponowany przez Związek Radziecki zakaz broni atomowej daje prostym ludziom bardziej przekonywającą perspektywę obrony przed bombą, aniżeli największe nawet płachty amerykańskich gazet.

YALE

Śmiały pomysł opolskiego cieśli da 300 miln. zł oszczędności

W cementowni „Odra" pod Opolem buduje się wielką halę klinkierni, o długości 70 m. Budowę zaplanowano w dwóch etapach. Po ukończeniu pierwszej części hali, gigantyczne rusztowanie miało ulec rozbiórce, a następnie ponownemu zmontowaniu dla dokończenia drugiej części obiektu. Zatrudniony przy budowie klinkierni cieśla Stanisław Weinzetel opracował projekt przesunięcia całego rusztowania na podłożonych rolkach i szynach. Racjonalizatorski pomysł zastosowano, unikając w ten sposób kosztownej rozbiórki i powtórnego montażu. Przesunięcie rusztowania umożliwi wykonanie budowy na 3 miesiące przed planem i da ponad 300 miln. zł oszczędności.

Włókniarze białostoccy stają do walki o jakość

W Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 w Białymstoku odbyła się narada załogi robotniczej, poświęcona omówieniu sposobów usprawnienia produkcji i udoskonalenia jakości produkowanych towarów. Robotnicy postanowili zorganizować zespoły współzawodnictwa o jakość produkcji. Trzy zespoły rozpoczęły już pracę. Pierwszy z nich, pod kierownictwem przodownika i dwuwarsztatowca Mariana Pióreckiego w dziale produkcji pasmanterii zobowiązał się wykonywać stale materiały pierwszego gatunku w 100 proc. W toku organizacji jest kilka dalszych zespołów, które przystąpią do współzawodnictwa w najbliższych dniach.

Niezależnie od współzawodnictwa tego rodzaju poszczególni robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 podejmują indywidualne zobowiązania w celu przyspieszenia i udoskonalenia produkcji.

Wagon — samoopróżniacz polskiej konstrukcji

Inż. Mieczysław Radwan, pracownik techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, opracował ostatnio nowy typ wagonu towarowego. Jest to wagon samoopróżniacz, którego budowa pozwala na przechylanie przy wyładowaniu całego pudła wagonu, przy równoczesnym otwarciu klap bocznych.

Szybkie wyładowanie zawartości wagonu umożliwia otwarcie klap bocznych, które mogą być podnoszone do góry względnie otwieranie w dół i tworzą wówczas przedłużenie dna wagonu, w kształcie równi pochyłej, po której ładunek wysypuje się w pewnej odległości od toru, nie zasypując szyn, ani kół wagonu.

Nowy typ wagonu towarowego może znaleźć szerokie zastosowanie w gospodarce polskiej.

Cała załoga Fabryki Wodomierzy we współzawodnictwie pracy

Do nowego etapu współzawodnictwa w Państwowej Fabryce Wodomierzy na Dolnym Śląsku przystąpiła cała załoga, łącznie z pracownikami umysłowymi i dniówkowymi. Współzawodnictwo obejmuje procent wykonania normy, jakość produkcji, oraz wyniki osiągnięte w dziedzinie usprawnień, zaś wśród pracowników administracji terminowe wykonywanie poleceń, oraz zmniejszenie kosztów administracji.

W minionym etapie współzawodnictwa, które poważnie podniosło wydajność pracy w fabryce, na pierwszych miejscach znaleźli się Władysław Jasztal — 226 % normy, Czesław Nowicki — 221, Stefan Matecki 211 i Czesław Fronczak — 205.

Majątek doświadczalny WSGW produkuje ziemniaki selekcyjne

Majątek doświadczalny Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Lućmierzu w woj. łódzkim prowadzi zakrojoną na szeroką skalę uprawę ziemniaków kwalifikowanych. W roku bieżącym plantacje w Lućmierzu objęły kilkanaście odmian ziemniaków. Zebrany plon w ilości ponad 500 ton sadzeniaków selekcyjnych rozprowadzony zostanie pomiędzy resztówki Gminnych Spółdzielni woj. łódzkiego, na obsadzenie własnych plantacji.

Pewne nadwyżki zbioru otrzymają mało i średniorolni chłopi.

Opieka nad matką i dzieckiem naczelnym hasłem „Tygodnia Zdrowia" w całym kraju

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o dotychczasowym przebiegu „Tygodnia Zdrowia".

Naczelnym hasłem „Tygodnia Zdrowia" jest wzmożenie i spopularyzowanie opieki nad matką i dzieckiem — w wielu miastach wojewódzkich i powiatowych otwierane są ambulatoria, udzielające bezpłatnej pomocy matce i dziecku. M. in. wzorowe ambulatoria, wyposażone w nowoczesne urządzenia lekarskie i sanitarne otwarto w Warszawie, w Katowicach i w Bydgoszczy. We wszystkich ambulatoriach udzielają bezpłatnie porad najlepsi lekarze chorób dziecięcych.

„Tydzień Zdrowia" szeroko uwzględnia opiekę nad matką i dzieckiem wiejskim. Z miast wojewódzkich wyjechały do odległych gmin i gromad specjalne ambulanse ruchome. Ambulanse zaopatrzone są w odżywki, preparaty witaminowe i leki, z których korzystać będzie bezpłatnie ludność wiejska. We wszystkich większych miastach zorganizowano specjalne ośrodki pokazowe racjonalnej pielęgnacji i wychowania dziecka.

Szkoły pielęgniarek zorganizowały pokazy racjonalnej pielęgnacji dziecka. W Katowicach uruchomiono specjalne kursy higieny, wychowania dziecka oraz kursy higieny w szkołach.

W Kielcach okręg PCK zorganizował bezpłatne przejazdy lecznicze samolotem sanitarnym dla dzieci chorych na koklusz.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

ZALEW ODRZAŃSKI BĘDZIE REZERWATEM RYBNYM

W najbliższym czasie powstanie w Trzebierzy k/Szczecina laboratorium Morskiego Urzędu Rybackiego, które zajmie się badaniem wód Zalewu Odrzańskiego. Zalew ten, bogaty w liczne gatunki ryb stanie się przez planowe połowy i zarybianie magazynem - rezerwatem rybnym.

CIEKAWE ODKRYCIA W POW. ŁOMŻYŃSKIM

W pow. Łomża, w miejscowości Wizna, odkryto szczątki zamku Książąt Mazowieckich, spalonego przez Krzyżaków w r. 1324. Odkryciami zainteresowało się Min. Kultury i Sztuki.

BUDOWA DWORCA MORSKIEGO W SZCZECINIE

W Szczecinie „Żegluga Przybrzeżna" rozpoczęła prace przy budowie Dworca Morskiego. Budynek, który stanie na Wałach Chrobrego ukończony zostanie wiosną 1950 roku.

NOWY DOM DZIECKA W RZESZOWSKIM

Władze szkolne przystąpiły do generalnego remontu pałacu w Zagórzanach w woj. rzeszowskim. Powstanie tu jeszcze w roku bieżącym Państwowy Dom Dziecka, dla ponad 200 sierot.

KIELCE MAJĄ JUŻ SAMOLOT SANITARNY

W ramach Tygodnia Zdrowia PCK okr. kieleckiego uruchomił samolot sanitarny, dzięki któremu można będzie rozpocząć szeroką akcję leczenia kokluszu u dzieci. Samolot nazwano imieniem słynnej lekarki - partyzantki kieleckiej — „Doktór Anka".

TRIUMFY SZYBKOŚCIOWEGO BUDOWNICTWA W GDAŃSKU

3 października br. PPB nr 5 rozpoczęło budowę dwóch „szybkościowców" w Gdańsku. Dzięki doskonałej organizacji pracy już w pierwszym dniu budowy oba bloki mieszkalne osiągnęły wysokość parteru.

ŚWIETLICA MIĘDZYZWIĄZKOWA W KRAKOWIE

Zorganizowana w Krakowie Świetlica Międzyzwiązkowa — Klub Robotniczy cieszy się ogromnym powodzeniem. Setki ludzi pracy po ukończeniu zajęć odwiedza Klub, w którym uruchomiono bogato zaopatrzoną czytelnię czasopism, bar mleczny, kącik rozrywek i zabaw towarzyskich. W świetlicy otwarto ostatnio wystawę pn. „Pięć lat Polski Ludowej".

OD MASZYNY NA KIEROWNICZE STANOWISKO

Robotnik Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Fermentacyjnego Józef Surowiec został mianowany kierownikiem produkcji płynnego owocu.

KOBIETA MOTORNICZYM TRAMWAJU

Ob. Wanda Rykauer była konduktorka Miejskich Zakładów Komunikacyjnych we Wrocławiu po ukończeniu specjalnego kursu rozpoczęła, jako pierwsza kobieta w Polsce pracę motorniczego tramwajowego.

T-23 w ogniu walki o wykonanie planu produkcyjnego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Jasne, przestronne sale, rzędy stołów, zastawionych rozmaitymi fragmentami urządzeń elektrycznych. Palce robotnic i robotników sprawnie rozplątują druty, składają z leżących w skrzynkach części przełączniki, aparaturę dzwonkową i dziesiątki innych urządzeń, wchodzących w skład „centralki" telefonicznej. Na osobnym stole, koło drzwi do magazynu rosną szeregi błyszczących świeżą politurą skrzynek, gotowych „piątek", „dziesiątek", „dwudziestek", „pięćdziesiątek". W sąsiedniej sali wykańczane są nowe modele central na sto numerów — duma fabryki.

Praca idzie sprawnie, na terenie fabryki nie spotyka się „markierantów", marnujących cenny czas roboczy.

Ściany sal produkcyjnych, wzorowych pod względem higieny pracy, zdobią afisze i napisy przypominające o zachowaniu ostrożności przed wypadkami w pracy, o czujności wobec wroga klasowego, hasła głoszące naszą walkę o pokój, pogłębienia przyjaźni ze Zw. Radzieckim i państwami demokracji ludowej.

Przez bramę wiodącą na teren Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych T-23 w Bydgoszczy — o tej bowiem fabryce mowa — nie przedostanie się nikt nie powołany, czuwają również robotnicze brygady przeciwawaryjne, straż pożarna, która ma do swej dyspozycji wystarczającą ilość hydrantów i kranów poumieszczanych we wszystkich zakątkach fabryki, aby ewentualny pożar zlokalizować od razu po alarmie.

A jednak ta właśnie fabryka wykonała plan produkcyjny za pierwsze półrocze br. zaledwie w 73 proc.

Gdy jedno z ogniw „nawali"

Bydgoska T-23 jest jedyną w Polsce fabryką łącznic telefonicznych. Zniszczenia sprzętu telefonicznego w czasie minionej wojny, oraz intensywnie prowadzona akcja objęcia całego kraju siecią telefoniczną stawiają przed fabryką odpowiedzialne zadania produkcyjne. Central telefonicznych domagają się urzędy, mniejsze miasta, domaga się ich wieś.

Teoretycznie T-23 jest w stanie pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne na łącznice, realizacja planów napotyka jednak na poważne trudności. Fabryka jest uzależniona od dostaw pewnych gotowych części i półfabrykatów. Uzależniona jest ponadto od urzędów opracowujących schematy produkcji. Dla wykonania planu wszystkie odcinki cyklu produkcyjnego, od kreślarni biur konstrukcyjnych, przez fabryki, aż do placówek dystrybucji gotowych fabrykatów muszą być należycie zgrane. Wypadek T-23 jest charakterystycznym przykładem skutków, jakie następują przy najmniejszym przerwaniu tego „żelaznego łańcucha" produkcji.

Zaczęło się jeszcze w roku ubiegłym. Zjednoczenie Przemysłu Teletechnicznego wyznacza bydgoskim ZWUT plan produkcyjny na rok 1949. W grudniu T-23 otrzymuje już nowe schematy konstrukcyjne łącznic, toteż cała załoga wstępuje w ostatni rok planu produkcyjnego z myślą o dodatkowych osiągnięciach produkcyjnych. Zamówienia na części specjalne do Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych T-42 w Radomiu, Fabryki Wyrobów Bakelitowych w Kaliszu, Centrali Handlowej Żelaza i Stali wysłano już dawno, a więc dostawy nie powinny „nawalać".

Niedbalstwo czy zła wola ze strony CBK

W połowie stycznia gwałtowna depesza Centralnego Biura Konstrukcji Telefonicznych wstrzymuje produkcję. Do schematów zakradł się błąd, trzeba wycofać całą partią wyprodukowanych już łącznic. Decyzja CBK działa na załogę T-23 jak przysłowiony kubeł zimnej wody. Nie słabnie jednak zapał do pracy, z Warszawy przychodzą nowe rysunki, produkcja znów rusza.

Wkrótce następny cios — huta „Sosnowiec" zobowiązuje się wykonać potrzebne części, zamówione jeszcze w ubiegłym roku w Centrali Handlowej Żelaz i Stali na... listopad 1949. Do Sosnowca jadą przedstawiciele dyrekcji i Partii z T-23, interweniują w hutach, CZPH, Centrali Stali Szlachetnej, osiągając połowicznie zwycięstwo — termin dostawy rur skrócono do czerwca. Mija styczeń, plan miesięczny wykonano w 72,6 proc.

Krytyczny moment dla produkcji T-23 przynoszą trzy następne miesiące. CBK sześć razy jeszcze zmienia szczegóły konstrukcyjne łącznic, regularność dostaw z Radomia i Kalisza pozostawia również wiele do życzenia. Całymi godzinami stoją bezczynnie warsztaty T-23, ucieka cenny roboczy czas. Towarzysze z T-23 pisemnie i osobiście monitują Kalisz i Radom o usprawnienie dostaw, CBK o właściwe schematy. Wśród załogi zapał do pracy wyraźnie ostyga. Stoły sal zawalają niekompletne łącznice. W lutym wykonanie planu wynosi 17,6 proc., w marcu — 69 proc., w kwietniu 20,7.

Na wszystko jest rada

Maj przynosi już pewną poprawę. Plan wykonany w 96 proc. Dostawy jeszcze szwankują nareszcie jednak schematy CBK okazują się pełnowartościowym materiałem. Narada techniczna zwołana z inicjatywy Partii ustala: — Za wszelką cenę musimy dogonić plan! Większość dostaw przyjdzie dopiero pod koniec lata i w jesieni, produkujmy zatem teraz to co mamy zaplanowane na wrzesień, październik i listopad — sznury, wyłączniki, części wymienne itp. W tym przecież nie jesteśmy uzależnieni od dostaw.

Organizacja partyjna PZPR, stanowiąca trzecią część załogi mobilizuje wszystkich robotników T-23 do walki o plan.

W czerwcu T-23 osiąga 193 proc. normy miesięcznej, w lipcu 160,7 proc. W całą załogę wstępuje nowy duch. Jak grzyby po deszczu „rodzą" się pomysły racjonalizatorskie. Minione dwa lata przyniosły ich zaledwie 26, koniec pierwszego i początek drugiego półrocza br. daje 43 cenne usprawnienia. Młody ZMP-owiec Jan Wierzbicki sam opracowuje łącznie 10 pomysłów racjonalizatorskich, tow. Sokołowski Anatol — robotnik otrzymuje 35 tys. premii za zastosowanie przy łącznicach rurek igelitowych, zamiast zagranicznego bakelitu. Obradująca co 10 dni Komisja Wynalazczości i Usprawnień ma pełna ręce roboty.

Wzmaga się dyscyplina pracy, rozluźniona poważnie w okresie kryzysu produkcyjnego, absencja spada niemal do zera. Lipiec i sierpień również przynoszą przekroczenie planów.

Samokrytyka orężem walki

— Zdajemy sobie sprawę z tego, że w niskim wykonaniu planów miesięcznych na początku roku była i nasza wina — mówi sekretarz organizacji partyjnej PZPR w T-23 tow. Czerski — ze wstydem przyznajemy, że przeciwności osłabiły mocno naszą „bojowość". Może szybka interwencja drogą partyjną w CBK przyniosłaby wcześniejsze nadesłanie ostatecznych planów konstrukcyjnych łącznic, może nie dość ostro walczyliśmy o przyspieszenie dostaw. Poważnym błędem było dopuszczenie do osłabienia dyscypliny pracy. Krytyka tych błędów i niedociągnięć pomaga nam dziś zwalczać wszelkie przeciwieństwa.

— Zwalczymy je — dodaje dyrektor T-23 tow. Kirow. — Musimy dogonić plan.

Wierzymy bydgoskim towarzyszom. Chociaż jeszcze dostawy, a zwłaszcza części z mas plastycznych, produkowane przez łódzkie zakłady T-4, nieco szwankują, wierzymy, że wkrótce będziemy mogli umieścić na naszych łamach wiadomość pod tytułem: „Bydgoska T-23 wykonała plan roczny".

KRZYSZTOF STRZELECKI

Len — polska bawełna

Podniesiemy jakość tkanin lnianych

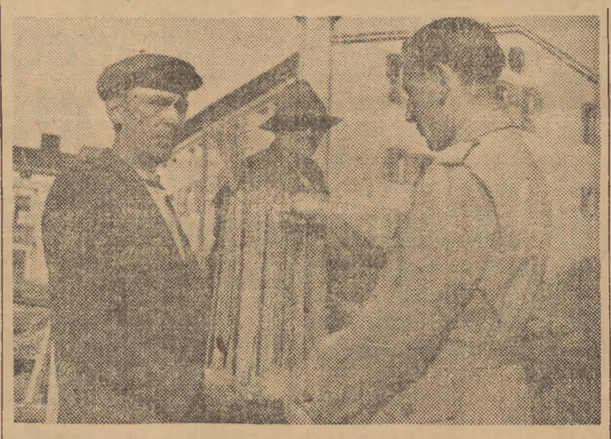

Jest się czym pochwalić. Len udał się tego roku jak nigdy.

Foto AR

W powietrzu unosi się kwaśno - zgniły zapach. To w basenach moczy się, odziarniona uprzednio, słoma lniana. Po wyroszeniu (tzn. po wymyciu części krzemowych) len wędruje do suszarni, stamtąd do hali maszyn. Tu powietrze jest pełne pyłu. Lniane kłosy dostają się najpierw do międlarki, która pozbawia je pączderzy, następnie ulegają dwukrotnemu przewalcowaniu w celu usunięcia zdrewniałej kory łodygi. Po drugiej stronie długiej turbiny robotnice odbierają gotowe już włókno. Teraz następuje sortowanie i transport. Włókno otrzymują przędzalnie i tkalnie, plewy prasuje się i wysyła jako paszę dla bydła, a siemię lniane, z wyjątkiem najlepszej odmiany przeznaczonej na zasiewy, odstawia się do olejarni.

Tak wygląda w skrócie proces produkcyjny w roszarniach lnu i konopi. Technika zdawałoby się niezbyt skomplikowana i nie wymagająca specjalnych kwalifikacji. Ale nie zapominajmy, że nasz przemysł roszarniczy znajdował się po wojnie w powijakach. Brak było nie tylko maszyn, lecz również ludzi, umiejących się z nimi obchodzić. Była jednak chęć do pracy i wiara we własne siły.

Maszyny sprowadziliśmy z Czechosłowacji. Garstka fachowców wzięła się do szkolenia robotników, rekrutujących się przeważnie z mało i średniorolnych chłopów. W szybkim tempie wyrosły kadry majstrów roszarniczych. Lniarsko-konopna stacja doświadczalna w Poznaniu wyszkoliła laborantów.

Rezultat — w ciągu czterech lat produkcja roszarni wzrosła 6-krotnie.

To wszystko dane ogólne... A przykłady konkretne,

Przodownicy

Roszarnia lnu i konopi w Żmigrodzie wykonała swoje zadania wyznaczone jej w ramach trzyletniego planu 6 września. Roszarnia w Grabach pod Strzegoniem — 19 września. Roszarnia w Dobroszycach zakończy plan 25 października (remont maszyn w sierpniu opóźnił termin).

Co umożliwiło powyższe wyniki?

Dobra praca wszystkich niemal robotników i sprawna organizacja pracy.

A oto przodujący wśród nich.

Roszarnia w Dobroszycach zatrudnia 700 ludzi. Najbardziej wydajnie pracuje brygada młodzieżowa ZMP z Urszulą Zaplitną na czele. Z dorosłych wyróżniają się sortowaczka Helena Nestorowicz, (ma tylko jedną rękę) oraz jednooki majster Antoni Przybytek (oko stracił, będąc gajowym u hrabiego Wolickiego). W roszarni zaczął pracować jako smarownik. Zwrócił na siebie uwagę pilnością i sumiennością w wykonywanej robocie. Wysłany na kurs roszarniczy do Mieroszowa, ukończył go z wynikiem dobrym i teraz został majstrem.

W żmigrodzkiej roszarni przykład dają kobiety. Brygadierka Antonina Drążek, pakularki Franciszka Wiszniowska i Janina Olejnik stale przekraczają normy.

Najbardziej uzdolnionym i najpilniejszym robotnikiem w Grabach był bezsprzecznie tow. Skoczek. W tym roku odznaczony został Krzyżem Zasługi, a Zjednoczenie Przemysłu Roszarniczego mianowało go dyrektorem technicznym roszarni.

Te nazwiska są zaledwie ułamkiem liczby wszystkich, zasługujących na wymienienie przodowników 39 istniejących w Polsce zakładów roszarniczych. Ale i na tych paru przykładach można się zorientować, dzięki czemu nasz przemysł roszarniczy rozwija się pomyślnie i na jakich przesłankach można opierać dalsze śmiałe projekty.

Tkaniny lniane nie będą się gniotły

Dotychczas tkaniny lniane prawie zawsze musiały ustępować pierwszeństwa materiałom bawełnianym, głównie dla tego, że szybko się gniotły i nie poddawały farbie. Obecnie ten mankament usunięto. W roku przyszłym rozpoczniemy produkcję tkanin lnianych nie gniotących się oraz różnokolorowych.

Po raz pierwszy w Polsce zasiano w roku bieżącym len poplonowy, tzn. zasiany po raz drugi w ciągu roku. Do poplonów stosuje się specjalne nasiona o krótszym okresie wegetatywnym. Włókno takiego lnu jest bardzo delikatne i bardziej sprzęgliwe.

Po raz pierwszy również wyhodowaliśmy w majątku doświadczalnym Wojciechowo nowe rośliny włókniste — asklepias i jukę, które poddaje się w tej chwili próbnym doświadczeniom.

Roszarnictwo polskie w ramach planu 6-letniego postawiło sobie za cel całkowite uniezależnienie naszego przemysłu włókienniczego od importu średnich numerów włókna długiego. Zadanie trudne i wymagające wiele wysiłku. Sądząc jednak po dotychczasowych wynikach zamierzony cel zostanie osiągnięty.

MARIA SOBAŃSKA

Wysoko naładowane wozy przywiozły len do miejsca przeładunku. Stąd pojedzie on do roszarni.

Foto AR

Nowy rekord ciesielski

Zespół ciesielski PBP nr. 4 pod kierownictwem brygadzisty Alberta Piecekiego, zatrudniony przy budowie Instytutu Metalurgii w Gliwicach uzyskał dnia 28. IX. nowy ogólnopolski rekord, wykonując 1.082 % normy.

Robotnicy rolni walczą z analfabetyzmem

W majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych w pow. Szczecinek uruchomiono ostatnio 13 kursów dla analfabetów, na których uczy się 235 robotnic i robotników rolnych. Uczestnicy kursów otrzymują podręczniki i pomoce naukowe bezpłatnie.

W najbliższych dniach Zw. Zaw. Prac. Rolnych organizuje w PGR w pow. szczecineckich dalszych 14 kursów dla analfabetów.

SOM-y w szczecińskim obsłużyły 25 tys. gospodarstw

Akcja siewna i omłotowa przebiega w woj. szczecińskim pomyślnie. Z ośrodków maszynowych korzystają chętnie mało i średniorolni chłopi, którzy zgłaszają zapotrzebowanie na traktory, siewniki, młocarnie i kopaczki. Dotychczas w pracach siewnych spółdzielcze ośrodki maszynowe obsłużyły około 25 tys. gospodarstw. Praca ośrodków maszynowych zdobyła sobie duże uznanie u chłopów.

13-letni motocyklista

W Bytomiu odbyły się zawody motocyklowe. Najmłodszym uczestnikiem zawodów był 13-letni Jurek Jasiński — uczeń IV klasy szkoły podstawowej w Mysłowicach

Foto WAF

SPORT

Udział sportu polskiego w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Udział sportu polskiego w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który, jak wiadomo, odbywać się będzie pod hasłem „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw" — będzie bardzo żywy.

Sportowcy polscy wraz z całym społeczeństwem zamanifestują swe serdeczne uczucia przyjaźni dla bratniego Związku Radzieckiego, naszego potężnego sojusznika i nieustępliwego bojownika o pokój i postęp.

Młody sport Polski Ludowej, który na swej nowej drodze rozwojowej czerpie nauki z bogatej i doskonałej skarbnicy doświadczeń sportu radzieckiego — manifestując w miesiącu pogłębienia przyjaźni z pierwszym socjalistycznym państwem na świecie wyrazi swe serdeczne uczucia podziw i uznanie dla potężnego sportu radzieckiego.

Oprócz masowych imprez, które odbędą się w miesiącu październiku, jak np. „Marsze Szlakami Zwycięstw", we wszystkich zrzeszeniach, związkach i klubach sportowych, organizowane będą zebrania i akademie, specjalnie poświęcone przyjaźni polsko-radzieckiej i sportowi ZSRR.

W lokalach klubowych i świetlicach wygłoszone będą pogadanki o sporcie radzieckim i wydane będą gazetki ścienne o tematyce kultury fizycznej Związku Radzieckiego.

Udział w manifestacjach, podkreślających sojusz i przyjaźń polsko-radziecką, wezmą wszyscy sportowcy polscy.

Przedostatnie rozgrywki o mistrzostwo Klasy Państwowej

W najbliższą niedzielę na boiskach kraju rozgrywać się będą przedostatnie akordy całorocznej kampanii drużyn extra-klasy o mistrzostwo Polski. Wielu zawodników drużyn ligowych w ubiegłą niedzielę pauzowało lub brało udział w towarzyskich meczach, natomiast około 30 graczy walczyło ofiarnie w Warszawie i Sofii, broniąc skutecznie barw narodowych w spotkaniach międzypaństwowych z piłkarzami bratniej Bułgarii. Uczestnicy spotkań z Bułgarami zebrali sporo doświadczeń piłkarskich, które zapewne w ostatnich bojach ligowych zużytkują z korzyścią dla swych drużyn.

Najciekawszym zapewne niedzielnym spotkaniem będzie warszawski mecz dwu drużyn kolejowych: „Kolejarz — Polonia" — „Kolejarz" Poznań. Obie drużyny zajmują czołowe miejsca w tabeli i pretendują do tytułu mistrzowskiego, przy czym dzieli je różnica tylko jednego punktu, a od leadera tabeli 1 do 2 pkt. Typowanie zwycięzcy niedzielnego meczu nie jest łatwe. W ostatniej rundzie kolejarze warszawscy nieoczekiwanie przegrali z AKS-em 0:3, a poznaniacy z trudem wygrali w Gdańsku z „Lechią" 1:0. Wyniki te świadczą, że oba zespoły kolejowe nie znajdują się w najlepszej formie, wobec czego niedzielny wynik może być raczej dziełem przypadku. Biorąc pod uwagę, że „Polonia" grać będzie na własnym boisku, należy się liczyć z nieznacznym zwycięstwem drużyny warszawskiej.

Drugim z kolei, intrygującym opinię sportową spotkaniem, będzie mecz leadera tabeli „Gwardii-Wisły" z „Ogniwem - Polonią" w Bytomiu. „Gwardia" walczy konsekwentnie o tytuł mistrza, zaś „Polonia" bytomska dąży za wszelką cenę do utrzymania się w Klasie Państwowej. Drużyna krakowska od dłuższego już czasu gra anemicznie, bez polotu i mało skutecznie, podczas gdy bytomiacy wykazują wyraźną poprawę i zdecydowaną wolę zwycięstwa. Mecz więc będzie zacięty i może zakończyć się miłą niespodzianką dla bytomiaków.

O taką samą stawkę toczyć się będzie walka w Krakowie między „Ogniwem-Cracovią", a warszawską „Legią". „Cracovia" ma wszelkie dane na zatrzymanie tytułu mistrzowskiego, „Legia" natomiast stoi przed widmem spadku i jeśli nie wykorzysta niedzielnej szansy, może przekreślić wszelkie nadzieje na pozostanie w Klasie Państwowej. Teoretycznie „Cracovia" powinna wygrać na swoim boisku. Sądzimy jednak, że „Legia" zdobędzie się na specjalny wysiłek i wywiezie z Krakowa dwa cenne punkty.

W Poznaniu „Związkowiec - Warta" spotka się z „Górnikiem" z Szombierek. Były mistrz Polski znajduje się w wyraźnym impasie i ciągle jeszcze przebywa w strefie zagrożonej. Drużyna „Górnika" mimo, że gra bardzo nierówno, umie płatać niespodzianki i chociaż w ostatnim meczu z „Ruchem" przegrała wysoko 1:6, stać ją na to, by w Poznaniu odnieść zwycięstwo.

W Chorzowie „Budowlani - AKS" gościć będą bratnią drużynę „Lechię" z Gdańska. Chorzowianie dzięki zwycięstwu nad „Polonią" warszawską, poprawili swą reputację, odzyskali wiarę we własne siły i prawdopodobnie odeślą drużynę gdańską do domu z pokaźnym bagażem strzelonych bramek.

Ostatni wreszcie mecz, który zmobilizuje całe sportowe społeczeństwo w Łodzi, to spotkanie między ŁKS „Włókniarzem" a „Unią-Ruchem". Drużyna śląska znajduje się jeszcze w strefie zagrożonej, i każdy punkt jest dla niej bardzo cenny. Mecz w Łodzi zapowiada się ciekawie, bo treścią jego będzie pojedynek dwu napadów. Jeśli Cieślik z Alszerem zagrają tak, jak w meczu z Bułgarami, to mimo szacunku dla napadu łódzkiego, jesteśmy przekonani, że raczej Ślązakom uda się zdobyć punkty, aniżeli gospodarzom.

Ltn.

Robotnik-rekordzista w hodowli tuczników

W hodowli i kontraktacji trzody w pow. Olawa przoduje robotnik Zarządu Miejskiego w Olawie Tumanowicz Walenty, posiadający niewielkie gospodarstwo przydomowe. Na rok bież. Tumanowicz zakontraktował w miejscowej gminnej spółdzielni 6 tuczników. Dostawił już 2 sztuki po 250 kg. Na pierwszy kwartał 1950 r. Tumanowicz zakontraktował 8 sztuk trzody.

Zakończenie konferencji dyrektorów TPD

W ostatnim dniu krajowej konferencji dyrektorów i wicedyrektorów TPD wzięli udział w naradach wiceprezesi Zarządu Głównego TPD — Eustachy Kuroczko i Teodor Kaczyński.

Podsumowania wyników konferencji dokonał sekretarz generalny Zarządu Głównego TPD, Stanisław Tułodziński.

Stwierdził on, że konferencja wniosła poważny wkład w wypracowanie nowych, lepszych metod pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych TPD.

Studium administracyjne w Rzeszowie rozpoczęło rok szkolny

W Rzeszowie rozpoczęły się wykłady w Państwowym Studium Administracyjnym. Oprócz wykładów z zakresu: prawa, administracji, skarbowości, samorządu, historii, ekonomii, naukowej organizacji pracy itd., Studium prowadzi również lektoraty języków obcych oraz naukę stenografii.

Szkolenie kadr rzemieślniczych w Białymstoku

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Białymstoku, stale zwiększa kadry wykwalifikowanych rzemieślników na terenie województwa. W pierwszym półroczu br. Zakład przeszkolił ponad 800 osób, a obecnie prowadzi 10 kursów przygotowujących do egzaminu czeladniczego. Szczególną uwagę zwraca Zakład na szkolenie instruktorów budownictwa wiejskiego i rzemieślników budowlanych, których brak odczuwa się na Białostocczyźnie.

Rusztowania stalowe zamiast drewnianych

Ministerstwo Budownictwa podjęło kroki, zmierzające do zredukowania rozchodu drewna w budownictwie, również przy konstrukcjach pomocniczych.

Tradycyjne rusztowania drewniane (murarskie i tynkarskie) zastępowane będą stopniowo rusztowaniami z rur stalowych.

Przez zastosowanie tych rusztowań przewiduje się możliwość zaoszczędzenia w okresie 6-letnim 25.000 m. sześc. drewna, stosując w r. 1950 około 3 proc., a w roku 1955 — 15 proc. rusztowań z rur stalowych.

Wody mineralne w lekospisie Ubezp. Społecznej

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawarł umowę z Naczelną Dyrekcją Uzdrowisk Polskich, na mocy której wody mineralne i przetwory zdrojowe zostały wprowadzone do spisu leków ubezpieczalni społecznych.

Dyrekcja Uzdrowisk Polskich zagwarantowała ubezpieczalniom dostawę potrzebnej ilości wód i przetworów do składnic oraz do aptek.

Chorzy w związku z tym będą mogli przeprowadzać kurację niezależnie od możliwości wyjazdu do sanatoriów.

Zegarki na rękę otrzymają warszawskie PDT

Już za kilka dni Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej otrzyma dużą partię zegarków na rękę. Ceny tych zegarków będą bardzo niskie — od 1.300 zł wzwyż.

Do Domu Towarowego na Złotej nadeszły już ręczne maszyny do szycia w cenie 30 000 zł sztuka.

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży skórki królicze na kołnierze w cenie 900 złotych. (iwa)

„Gerlach" walczy o tytuł przodującej fabryki warszawskiej

Państwowa Fabryka Wyrobów Precyzyjnych (dawniej Gerlach) pretenduje do tytułu fabryki przodującej w Warszawie. I ma pełne dane po temu, by tym szczytnym ambicjom zadość uczynić. W tym właśnie celu towarzysze z „Gerlacha" przeprowadzają gruntowną rewizję całej swojej dotychczasowej działalności, badają szczegółowo wszystkie dziedziny życia zakładu, badają czy zrobiono wszystko, co zrobić należało, czy wszytko jest tak, jak w przodującej fabryce być powinno.

W ostrym świetle samokrytyki wychodzą na jaw różnego rodzaju braki i niedociągnięcia, którym dotychczas nie poświęcono dostatecznej uwagi, które dotychczas często lekceważono.

W świetle samokrytyki

Być może, że opinia „najlepszej fabryki" stępiła nieco czujność załogi, sprawiła, że przestała ona chwilowo dostrzegać własne błędy. I teraz, gdy PFWP stanęła do walki o pierwsze miejsce, braki te i niedociągnięcia należy bezwzględnie usunąć. Nad tym właśnie pracuje intensywnie Podstawowa Organizacja Partyjna, nad tym pracuje załoga.

A niedociągnięcia są i to poważne. Zacznijmy od współzawodnictwa. Jest i rozwija się. Zwłaszcza indywidualne. W zespołowym zaś zaczyna się plątanina, z którą towarzysze nie mogą sobie dać rady. Są pewne nieścisłości w punktowaniu. Ponieważ dany przedmiot wykonuje kilka zespołów czy oddziałów, zdarza się, że jeden z nich nie wykona zadania na czas, wskutek czego załamuje się wykonanie normy w zespole następnym. Towarzysze nie wiedzą, jak wybrnąć z tej sytuacji.

— Brak nam jeszcze doświadczenia — mówią. — Trzeba będzie pochodzić trochę po innych fabrykach, poradzić się, poprosić o pomoc.

Ale na polu współzawodnictwa jest jeszcze jedno kardynalne niedociągnięcie, którego nie można tłumaczyć brakiem doświadczenia czy nieumiejętnością. Jest to w najwyższym stopniu niedostateczna popularyzacja przodowników pracy. Nie ma tablic, nie ma wykresów, nie ma żadnych zewnętrznych śladów wykonywania i przekraczania norm. Jedynie po zakończeniu etapu wypisuje się na tablicy wiszącej na podwórzu, nazwiska przodowników.

Jak ten brak usunąć?

Wiele jest środków zaradczych. Jeden jest nieodzowny. Należy bezwzględnie zapoznać z planami produkcyjnymi wszystkich robotników. Każdy robotnik, każdy członek załogi musi wiedzieć co i ile ma wykonać fabryka i jaki jest jego udział w tym ogólnym zadaniu, co i ile ma on sam wykonać.

Towarzysze z „Gerlacha" opracowują specjalne tablice, na których zaznaczać się będzie stale wykonanie planu przez całą fabrykę, oddziały, zespoły i poszczególnych robotników. Poza tym przygotowuje się tabliczki, które stać będą przy maszynach przodowników. Jedynie w ten sposób spopularyzowane współzawodnictwo, zainteresowanie nim całej załogi, może dać pożądane wyniki.

Sprawa narzędzi

Ale „Gerlach" ma jeszcze inne bolączki, którym ostatnio wypowiedział zdecydowaną walkę. Do nich m. in. należy mała stosunkowo ilość narzędzi.

— To zło pogarsza jeszcze — skarżą się towarzysze — złe obchodzenie się niektórych robotników z narzędziami.

Robotnicy skarżą się na brak narzędzi, nie uświadomili sobie jednak, że często sami pogarszają sytuację. Ostatnio grupy agitatorów postawiły sobie jako cel wpojenie każdemu robotnikowi poczucia odpowiedzialności za stan maszyny, narzędzi, którą pracują i narzędzi.

— Musimy doprowadzić do tego — mówią — żeby każdy pracujący u nas wstydził się złamać przez nieuwagę nóż, czy zepsuć frezę. Utrzymanie narzędzi w dobrym stanie musi stać się ambicją każdego robotnika.

Równocześnie porządkuje się wypożyczalnię narzędzi.

Może być więcej usprawnień

Fabryka Wyrobów Precyzyjnych miała kilka bardzo poważnych usprawnień. Należy jednak przypuszczać, że miałaby ich niepomiernie więcej, gdyby miejscowa komisja usprawnień lepiej spełniała swoje obowiązki. Wnioski racjonalizatorskie leżą niekiedy miesiącami nierozpatrywane. To znieche racjonalizatorów, hamuje pęd do racjonalizatorstwa, do usprawnień i wynalazków.

Braków u „Gerlacha" jest niewątpliwie więcej. Towarzysze z pewnością wyciągną je wszystkie, do najdrobniejszego, na światło dzienne, zbadają, zanalizują i zwalczą.

Niewątpliwie fabryka zajmie się zamrożonymi remanentami, które tu istnieją. Na razie towarzysze wiedzą, że mają w swojej fabryce niewykorzystane maszyny, nie sporządzili jednak jeszcze dokładnego ich inwentarza.

Niewątpliwie fabryka zajmie się higieną i bezpieczeństwem pracy, które pozostawia jeszcze wiele do życzenia. (Wystarczy wymienić brak wyciągów w hartowni i szlifierni oraz okularów ochronnych).

„Gerlach" dopnie swego celu

Nie ma celu wyliczać wszystkich niedociągnięć. Ważnym jest fakt, że załoga, że organizacja partyjna, dostrzegają je teraz wyraźnie, że przystąpiły już do walki o usunięcie braków.

A ponieważ walkę tę prowadzi ambitna załoga, załoga, która chce i potrafi walczyć o plan, która może wykazać się niejednym osiągnięciem na polu produkcji — należy wierzyć, że „Gerlach" cel swój osiągnie, że potrafi uzyskać miano przodującej stołecznej fabryki.

Z. KWIECIŃSKA

Konkurs Rady Naukowej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Rada Naukowa przy ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiła konkurs na opracowanie dwu popularno - naukowych broszur na następujące tematy:

1. podstawy teoretyczne i praktyczne osiągnięć w ZSRR w zakresie wprowadzenia systemu polowo - łąkowego Wiliamsa.

2. wykorzystanie i przystosowanie wytycznych systemu Wiliamsa — upraw polowo - łąkowych — do warunków polskich.

W pracy pierwszej winny być szczegółowo wyjaśnione: istota systemu Wiliamsa, jego zastosowanie na tle warunków fizjograficznych ZSRR oraz metody jego wprowadzenia i dotychczasowe osiągnięcia.

Temat drugi winien obejmować szczegółowe wskazówki, w jakich warunkach glebowych i klimatycznych w poszczególnych częściach kraju należy wprowadzić system Wiliamsa, podając zarówno metody wprowadzenia tego systemu, jak i niezbędne modyfikacje, odpowiadające naszym potrzebom i warunkom. Praca winna również zawierać szczegółową kalkulację produkcyjną, uzasadniającą korzyści wprowadzenia na danym terenie nowego systemu.

Rozmiary każdej z wymienionych prac winny wynosić od 3 do 6 arkuszy druku.

Równocześnie Rada ogłosiła konkurs na opracowanie projektu przejścia określonego gospodarstwa rolnego, położonego w Polsce, na płodozmian polowo - łąkowy. W opracowaniu należy uwzględnić szczegółową metodę przejścia z obecnego płodozmianu w nowy, jak również przeprowadzić kalkulację produkcyjną, porównując obecną z przewidywaną.

Za najlepsze prace przyznane będą przez sąd konkursowy następujące nagrody:

za pracę pierwszą — jedna zł 50.000 i dwie po zł. 25.000.—

za pracę drugą — jedna zł. 200.000 i dwie po zł. 100.000.—

za najlepsze projekty zmiany płodozmianu — 10 nagród po zł. 30 000.

Maszynopisy zgłoszonych do konkursu prac, opatrzonych godłem autora, winny być w 3 egzemplarzach złożone w Sekretariacie Rady Naukowej, Warszawa, ul. Piusa 44, wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora.

Termin składania prac na pierwszy temat upływa w dn. 1.III.1950 r., na drugą broszurę oraz projekt płodozmianowy — w dn. 1 lipca 1950 r.

92.444 studentów kształciło się w ub. r. na wyższych uczelniach

Według danych, ogłoszonych w Biuletynie Głównego Urzędu Statystycznego (Nr 17) w roku akademickim 1948/49 na wyższych uczelniach akademickich w Polsce studiowało ogółem 92.444 słuchaczy, (w r. 1947/48 — 79.287). Dyplomów wyższego stopnia naukowego wydano 327, innych — 4.270.

Dane te nie obejmują wyższych szkół zawodowych i artystycznych (nie akademickich), które w ubiegłym roku liczyły ogółem — 16.988 studentów (w roku 1947/48 — 15.299).

Największym ośrodkiem pod względem ilości wyższych szkół akademickich jest Warszawa, która posiadała w roku ubiegłym ogółem 20.363 studentów, największym ośrodkiem pod względem ilości słuchaczy był Kraków, w którego uczelniach akademickich studiowało 22.303 studentów (w samym Uniwersytecie Jagiellońskim — 11.620).

Rosną kadry referentów socjalnych

Ogólnopolski Ośrodek Szkolenia Pracowników Socjalnych w Łodzi przystąpił już po wakacyjnej przerwie do kształcenia nowych kadr referentów socjalnych dla przemysłu, rolnictwa i handlu. Szkolenie odbywa się w ramach 3-miesięcznych kursów, których słuchaczami są delegowani przez poszczególne zakłady pracy robotnicy. Do końca br. Ośrodek przeszkoli 750 ludzi.

Konkursy z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej postanowił ufundować szereg nagród:

za najlepszy utwór poetycki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł.

za ilustrację muzyczną do nagrodzonego tekstu poetyckiego — na łączną sumę 200.000 zł.

za najlepsze tłumaczenie prozy autorów radzieckich w latach 1944 — 1943 — na łączną sumę 200.000 zł.

za najlepszą kreację aktorską w sztuce radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł.

za najlepszą pracę publicystyczną o ZSRR lub na temat przyjaźni polsko - radzieckiej (50.000 zł).

W ramach „Miesiąca", TPPR projektuje zorganizowanie, w porozumieniu z władzami szkolnymi i ZMP, konkursów uczniowskich na wypracowania na tematy, związane z ideą przyjaźni polsko-radzieckiej i na recytacje utworów poetów radzieckich. Przyznawane też będą nagrody za najlepsze wyniki w nauce języka rosyjskiego.

Naradą wytwórcza pracowników Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych

W dniach 3 i 4 bm. odbyła się narada wytwórcza pracowników cywilnych Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych. W naradzie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, rad zakładowych, przodownicy i racjonalizatorzy pracy. W obradach uczestniczył przedstawiciel CRZZ, Kulesza.

Uchwały II Kongresu Zw. Zaw. omówił obszernie kierownik wydz. organizacyjnego Zw. Zaw. Prac. Instytucji Wojskowych — Kumorek. Dużo uwagi poświęcił mówca zagadnieniu realizacji planów produkcyjnych, podkreślając, że niektóre załogi wykonały plan 3-letni już na dzień 22 lipca, a zobowiązania oszczędnościowe są przez nie systematycznie przekraczane.

Po referatach przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw wojskowych złożyli sprawozdania z działalności swoich zakładów, po czym nastąpiła ożywiona dyskusja.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in., że zebrani postanawiają mobilizować pracowników do zwiększenia wysiłków i twórczej inicjatywy. Pracownicy przyczynią się do szybszej realizacji planów, zwiększenia oszczędności i podniesienia jakości produkcji.

Ponadto uchwalono zorganizować kluby racjonalizatorów, wzmóc pracę Komitetów Współzawodnictwa.

Zebrani zobowiązują się w rezolucji do wzmożenia czujności klasowej.

Rezolucja podkreśla, że pracownicy instytucji wojskowych będą stali wiernie na straży pokoju oraz będą pogłębiać przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — przyjacielem i sojusznikiem Polski Ludowej.

PPB — „Hydrotrest" wykonało roczny plan produkcji

3 bm. Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Hydrotrest" wykonało roczny plan produkcyjny. Spośród licznych oddziałów przedsiębiorstwa, na pierwsze miejsce wysunął się Oddział Inżynieryjny Nr 2 w Warszawie, który wykonał plan już w dniu 25 sierpnia br.

Spośród ważniejszych prac, prowadzonych przez f-mę „Hydrotrest" na terenie Warszawy i woj. warszawskiego, wymienić należy budowę kanału odwadniającego na Siekierkach, Grochowie, Rembertowie i Nowym Ujściu, budowę stacji pomp na Targówku, regulację rzeki Jeziorki oraz szereg robót wiertniczych na terenie Warszawy.

Na Wybrzeżu PPB „Hydrotrest" ukończyło budowę rumuńskiego nabrzeża portowego w Gdyni, nabrzeża Dworca Wiślanego w Gdańsku, budowę bazy rybackiej i nabrzeża Władysława IV w Świnoujściu, budowę głowicy falochronu w Kołobrzegu oraz budowę latarni morskiej na Zalewie Szczecińskim.

Ponadto ukończono także budowę śluz i mostów na kanale Gopło—Warta oraz śluz na Kanale Augustowskim.

Na terenie Śląska PPB „Hydrotrest" prowadzi wspólnie ze „Służbą Polsce" wielkie roboty wodociągowe w okolicach Kozłowej Góry koło Katowic.

Do końca br. pracownicy PPB „Hydrotrest" zobowiązali się przekroczyć roczny plan produkcyjny o 40 proc.

Kobiety Pomorza na odpowiedzialnych stanowiskach społecznych

Kobiety Pomorza Zachodniego zajmują ostatnio szereg poważnych stanowisk społecznych. I tak m. in. przewodniczącą Gminnej Rady Narodowej w Barwicach wybrano ostatnio Marię Bylczyńską, a podinspektorem szkolnym do spraw oświaty i kultury dla dorosłych mianowano Janinę Karę. Funkcje wiceprzewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej w Czaplinku pełni od dłuższego czasu Helena Liczmańska, prezesem powiatowego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Szczecinku jest Władysława Kadow, urzędnikiem stanu cywilnego w Szczecinku — Leokadia Sulińska. Janina Kalinowska jest sekretarzem zarządu gminnego w Szczecinku. Pięć kobiet pełni w powiecie funkcję sołtysów. Świadczy to o coraz większym udziale kobiet w życiu politycznym, społecznym i zawodowym na Pomorzu Zachodnim.

FWP udostępnił wczasy lecznicze rodzinom związkowców

Na podstawie porozumienia pomiędzy FWP i ZUS członkom rodzin związkowców udostępniono 3-tygodniowe wczasy lecznicze w okresie jesienno - zimowym.

Na okres od 15. X. 1949 r. do 30. IV. 1950 r. przewidziano dla członków rodzin związkowców 1500 miejsc.

Opłatę za pierwsze 2 tygodnie uiszcza wczasowicz w wysokości 450 zł. dziennie, natomiast koszt pobytu za trzeci tydzień oraz koszt zabiegów leczniczych pokrywa Ubezpieczalnia Społeczna.

Skierowanie na wczasy lecznicze można uzyskać do Krynicy, Szczawnicy oraz do uzdrowisk dolnośląskich.

Dla kogo są kołdry w PDT?

Tanie kołdry w PDT na Złotej cieszą się dużym powodzeniem kupujących. Nic dziwnego — kołdra w domu towarowym kosztuje około 5 tys. zł. podczas gdy w sklepach prywatnych cena kołdry w tym samym gatunku, dostarczonej tutaj przez handlarzy łańcuszkowych, wynosi około 12 tys. zł.

Ponieważ kołdry to atrakcja dla handlarzy, ekspedienci domów towarowych winni zwracać pilną uwagę komu sprzedają ten towar.

Inaczej jest w PDT na Złotej. W dniu 2 bm. informowano klientów — ludzi pracy, że kołdry będą sprzedawane następnego dnia po godz. 16 tzn. wtedy gdy kończy się praca w biurach. Tymczasem, jak twierdzą klienci i potwierdza dyrekcja PDT, dnia 2 października sprzedawano kołdry. Nasuwa się więc pytanie komu sprzedawano?

Klientów, którzy zgłosili się w dniu 3 bm. po godz. 16 sprzedawca poinformował, że kołder już nie ma. Na uwagi — ekspedient odpowiedział wymyślaniem.

Postawa tego sprzedawcy jest najlepszym przykładem jak nie powinni postępować pracownicy sklepów państwowych i spółdzielczych. Mamy nadzieję, że dyrekcja PDT na Złotej będzie na przyszłość bardziej uważnie dobierać kandydatów na ekspedientów.

(Iwa)

Kuźnia przyszłych inżynierów

Niedawno jeszcze pracowali w fabrykach, majątkach rolnych, przedsiębiorstwach. Są to młodzi robotnicy, którym wojna i okupacja uniemożliwiła normalną naukę. Dziś w gmachu kreślarni Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej — można spotkać wielu takich robotników. I Buraczyńskiego z MZK, i Opoczyńskiego i Kulę, dawnych pracowników przemysłu poligraficznego. Teraz uczą się i za rok, dwa, wejdą do wielkiej rodziny studentów wyższych uczelni. Wejdą razem z tymi, którym nic nie stało na przeszkodzie do osiągnięcia tzw. wielkiej matury.

Jeszcze rok temu zagadnienie przygotowania do wyższych uczelni zaniedbanej w nauce młodzieży robotniczo-chłopskiej rozdrabniało się na t.zw. kursy przygotowawcze i „lata wstępne" przy poszczególnych uczelniach. Teraz jest wszystko zgrupowane w jednym miejscu — w dwuletnim Studium Przygotowawczym, będącym pod troskliwą opieką Ministerstwa Oświaty i władz ZMP.

Pracowity dzień

Studium Przygotowawcze w Warszawie jest instytucją naukową o jakiej nie śniło się w Polsce sanacyjnej, 99 proc. uczestników, to młodzież robotniczo-chłopska. Są tu robotnicy ze stołecznych zakładów pracy, są z województwa warszawskiego, nawet z Białostocczyzny.

Typowanie kandydatów, kurs selekcyjny od końca sierpnia do 10 września, egzaminy, wreszcie początek nauki — wszystko to było doskonałym „sitem", przez które przeszli najbardziej wartościowi chłopcy i dziewczęta, rozumiejący dobrze, że lata spędzone w Studium będą wypełnione pracą, wcale nie lżejszą od tej, jaką mieli w swych fabrykach.

Warunki do nauki mają doskonałe. Bezpłatne mieszkania w bursie, bezpłatne wyżywienie, możność korzystania z podręczników i pomocy naukowych, miesięczne stypendium w wysokości 4 tys. zł. A to jest już wiele. Nic nie odrywa myśli od rzeczy najważniejszej — by dobrze i z korzyścią „przeżyć" lata w Studium, by z wiarą we własne siły wstąpić do wyższej uczelni.

Program dnia mają tak „dopasowany", że nic innego nie da się już tam wcisnąć. O 6 rano pobudka, gimnastyka, śniadanie. Na wylegiwanie nie ma czasu, bo o 8 rozpoczynają się wykłady. Muszą zdążyć i chłopcy z bursy przy Grójeckiej, i dziewczęta z Górnośląskiej i Polnej. Do 2 po południu trwa zgłębianie arkanów nauk humanistycznych, przyrodniczych, politechnicznych. Początkowo, na 1 roku nauka jest wspólna — potem tworzą się specjalne grupy w zależności od wybranych uczelni.

Po wykładach obiad, powrót do domu, odrabianie lekcji, pogadanki, wysłuchanie codziennych komunikatów prasowych. Nikt się temu nie dziwi. Każdy z nich wie, że trzeba odrobić swe dawne zaległości.

Wielka rodzina

Zżyta ze sobą, 450-osobowa rodzina „studiowiczów" nie zapomina jednocześnie, że od nich, jako przyszłych naukowców, wymaga się tak że aktywnego życia społecznego.

Przygotowują się do tego zawczasu. Po co na przykład o frekwencję na wykładach, o właściwe prowadzenie dzienników lekcyjnych mają się troszczyć wychowawcy, kiedy może to zrobić z powodzeniem własny samorząd? I wywiązuje się z tego doskonale. Uczniowie sami rozstrzygają spory, intensywnie pracują w kołach ZMP, sami „rządzą" w bursach, interesują się warunkami materialnymi każdego słuchacza.

Mało tego — zrealizowali już u siebie zespołową metodę nauki. Stworzyli 4-osobowe zespoły, do których wchodzi „mocniejszy" humanista i matematyk oraz dwóch „słabszych". Zespoły odrabiają razem lekcje, rozpatrują niezrozumiałe albo mało niezrozumiałe zagadnienie, które wyjaśnia od razu „mocniejszy" kolega.

Pogrążeni „po uszy" w nauce nie odrywają się jednak od zagadnień życia społecznego, od produkcji, z którą tak niedawno byli nieodłącznie związani. W zbiorowych wycieczkach zwiedzają zakłady pracy, projektują niedzielne wyjazdy na wieś, utrzymują ścisły kontakt ze stołeczną organizacją ZMP. Nawet wakacje chcą wykorzystać z pożytkiem, bowiem ci wszyscy, którzy mają zamiar poświęcić się w przyszłości studiom rolniczym, ferie spędzą w PGR-ach, gdzie zapoznają się z administracją i zagadnieniami rolnymi.

Młodzież robotniczo-chłopską na długo zachowa w swej pamięci spędzone dwa lata w Studium Przygotowawczym — kuźni przyszłych naukowców i zarazem aktywnych działaczy społecznych. (ar)

Audycje o Puszkinie w Polskim Radio

34 audycje nadały dotychczas od początku trwania roku jubileuszowego ku czci Aleksandra Puszkina obie warszawskie radiostacje. W programie Warszawy I znalazło się 25 audycji, Warszawy II zaś 17.

Audycje obejmowały przekłady utworów Puszkina (wśród tłumaczy znajdują się nazwiska Juliana Tuwima, Seweryna Pollaka i Leo Belmonta) oraz szereg audycji literackich, poświęconych życiu i twórczości wielkiego poety. Autorami felietonów byli m. in. L. Gomolicki, L. Kruczkowski i T. Kubiak. Ponadto w programie znalazły się słuchowiska radiowe oparte na sztuce J. Iwaszkiewicza „Maskarada", wyjątki powieści J. Tynianowa „Puszkin" a także transmisja przebiegu uroczystej akademii ku czci poety, która zainaugurowała w Polsce rok jubileuszowy.

Rybacy z Kołobrzega wykonali plan roczny

W ostatnich dniach rybacki obwód w Kołobrzegu wykonał roczny plan połowów morskich. Rybacy — przodownicy pracy oraz kontroler rybacki z Kołobrzegu zostali przedstawieni do nagrody. Rybacy kołobrzescy wezwali swoich kolegów z innych części Wybrzeża do przedterminowego wykonania planów rocznych.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu, minister Żeglugi Adam Rapacki przesłał rybakom depeszę z podziękowaniem i wyrazami uznania.

Wycieczki na trasę W—Z organizuje „Orbis"

Od 22 lipca „Orbis" zorganizował kilkadziesiąt wycieczek na trasę W—Z. W wycieczkach tych wzięło udział 80.000 osób z najdalszych zakątków kraju.

Mimo sezonu jesiennego, ruch wycieczkowy nie słabnie. Jeszcze w bieżącym miesiącu przybędzie do Warszawy kilka pociągów wycieczkowych. W najbliższą niedzielę stolicę odwiedzi 14.000 osób.

Koszta związane z wycieczkami niedzielnymi do Warszawy są w zupełności dostępne dla świata pracy.

„Orbis" zapewnia uczestnikom wycieczek ulgowy przejazd do Warszawy i z powrotem, a w wielu wypadkach noclegi i wyżywienie.

Szczegółowych informacji w sprawie wycieczek do Warszawy udzielają wszystkie oddziały „Orbisu". (w. b.)

RADIO

PIĄTEK 7 PAŹDZIERNIKA

Program I na fali 1338,3 m

Program dnia 8.35, na jutro 23.55, Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 9.15, 21.10. 8.40 Muzyka. 8.55 Dla klas 6 — 9. 9.35 Muzyka, 10.00 PCK, 10.10 Dla przedszkoli, 10.50 Informacje, 10.55 Dla klas 1 — 2, 11.15 „Niziny" — Orzeszkowej. 11.35 Pieśni kompozytorów radzieckich, 12.30 Dla wsi.12.55 Melodie ludowe, 13.25 Przerwa, 16.20 Kompozytor Tygodnia: Rachmaninow, 17.00 Muzyka rozrywkowa, 17.30 „Dysk" — Błaszczyka, 18.20 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego, 18.40 Rosyjska pieśń ludowa, 19.00 Pogadanka, 19.10 Dla przedszkolanek, 19.15 Muzyka radziecka, 20.40 Nam muzycznej fali, 21.30 „Kredowe Koło" — słuchowisko, 22.15 Muzyka popularna, 22.30 Kwartet smyczkowy Miaskowskiego, 23.10 Muzyka rozrywkowa, 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m

Początek audycji 5.10, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 16.20, 20.00, 23.00, Program dnia 7.05, 13.25, na jutro 23.10, Wszechnica 8.15, 18.40. 8.20 Koncert dla świata pracy, 8.35 Gimnastyka, 6.05, 6.50, 7.10, 8.00, Muzyka, 7.55 Repertuar kin i teatrów, 8.35 Przerwa, 13.30 Muzyka obiadowa, 14.00 Radiokronika, 14.15 Muzyka symfoniczna, 15.00 Mówią książki, 15.10 Dla szkół popołudniowych, 15.30 Dla dzieci, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 „Przyjaźń dwu bratnich narodów" — aud. słowno - muzyczna. 18.00 Reportaż, 18.15 Melodie świata, 19.00 Dla wsi, 19.15 Koncert symfoniczny z udz. Margerity Long, 20.40 Muzyka popularna, 21.00 Koncert, 21.40 Audycja literacka, 22.15 „Na dobranoc", 23.15 Muzyka radziecka, 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-68, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-20. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-70.
Centrala: 8-82-28, 8-61-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 12, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-89577

„Chłopczyk" za 25 dolarów

Nie wierzycie, że można kupić „chłopczyka"?

Można. Pewne „polskie biuro podróży" w Massachusetts prowadzi taki handel na większą skalę. Sprzedaje po okazyjnych cenach młodych polskich dipisów z Niemiec obywatelom, a raczej obywatelkom amerykańskim, reklamując interes w niezawodny amerykański sposób.

Agenci biura rozsyłają do miejscowych niewiast oferty z fotografią danego „obiektu". Oferta zaś brzmi ni mniej ni więcej tylko tak:

„Przesyłamy fotografię dipisa, którego może Pani sprowadzić; może Pani osądzić z fotografii, że jest przystojnym mężczyzną. Przyjedzie do Pani aż na miejsce na koszt rządu. Pani lub siostra podpiszcie aplikację z zapewnieniem pracy i mieszkania — którą ja wam wyślę...

Cały koszt dla Pani wynie sie 25 dolarów. Niech więc Pani nam odpisze i prześle zadatek albo całą sumę. Na kredyt żadnych spraw nie załatwiamy, dlatego, że mamy wydatki i nie możemy żyć powietrzem.

Tylko niech Pani śpieszy z odpowiedzią i pieniędzmi, bo w przeciwnym razie — poślemy tego ładnego chłopca innej panience..."

Niezwykła jest ta spółka handlu „narzeczeńskim" żywym towarem: IRO, dostarcza „towar" z niemieckich obozów, rząd amerykański, daje transport, a „polskie biuro podróży" — miejsce „zatrudnienia".

Nie dziw, że IRO (Międzynarodowa Organizacja Uchodźców) tak broni się przed repatriowaniem uchodźców. Pocóż oddawać za darmo towar, który można dobrze sprzedać?

Kajfurzenie — jest zajęciem intratnym, chociaż na ogół karalnym. Podobnie jest i z handlem żywym towarem. Ale kontrahenci nie liczą się z takimi „drobiazgami". Spokojnie uprawiają swój proceder.

Dlaczego jednak robią to pod fałszywą firmą? Nie każdy przecież domyśla się, że Spółka: „RZĄD AMERYKAŃSKI, IRO & BIURO PODRÓŻY" tym się właśnie zajmuje.

Proponujemy przemianować na MIĘDZYNARODOWĄ ORGANIZACJĘ POŚREDNICTWA „LEKKIEJ PRACY".

Żeby nie było wątpliwości

ART

Czechosłowacka kronika kulturalna

Bułgarski dramat na czeskiej scenie

Na scenę Teatru Narodowego wchodzi w najbliższym czasie dramat współczesnego pisarza bułgarskiego, członka mieszanej komisji polsko-bułgarskiej do spraw wymiany kulturalnej, Kamena Zidarowa pt. „Carska litość". Osnowę dramatu stanowi historyczne wydarzenie z czasów panowania w Bułgarii cara Ferdynanda. Teatr Narodowy w Pradze przygotowuje premierę ze szczególną starannością.

Słowackie filmy

W ramach Czechosłowackiego Państwowego Filmu i przy wydajnej pomocy czeskiej kinematografii, rozwija się młoda słowacka sztuka filmowa. Dotychczas po wojnie nakręcono trzy słowackie filmy długometrażowe fabularne: „Paruj" i „Wilcze doły" (reż. P. Bielik) i komedię „Diabelską grań" (reż. Wasserman) (wyświetlane w Polsce). W opracowaniu znajdują się trzy dalsze filmy których tematem jest życie współczesne. Najwybitniejszy spośród młodej kadry słowackich pracowników filmowych reż. Pavlo Bielik pracuje nad dramatem z życia współczesnej wsi słowackiej „Zapora". Reż. Kada opracowuje komedię o wiejskiej dziewczynie, która otrzymuje pracę w wielkiej fabryce. Trzecim — będzie film dokumentalny o budowie „linii młodzieżowej" w środkowej Słowacji. Plan pięcioletni przewiduje podniesienie produkcji długometrażowych słowackich filmów do pięciu rocznie. Nadto atelier w Bratysławie opracowuje filmy krótkometrażowe, oświatowe i popularno - naukowe.

Powieść z życia ludu słowackiego

Słowacki pisarz Franciszek Kral napisał powieść pt. „Za piękniejsze życie". Autor opowiada w nim jak lud słowacki buduje nową demokratyczną Słowację. Prawdziwie przedstawia stosunek pracownika ze środowiska inteligencji zawodowej do klasy robotniczej i barwnie ilustruje wypadki ostatnich lat. Powieść spotkała się z dużym uznaniem krytyki czechosłowackiej.

„W ukochanym kraju"

Taki tytuł nosi piąty tom utworów zebranych J. Fuczika, wydany przez wydawnictwo „Svoboda" pod redakcją G. Fuczikowej. Tom przynosi dalszy ciąg reportaży ze Związku Radzieckiego, pisanych przez Fuczika w latach 1934 — 1936.

„Makar Dubrowa" na czeskich scenach

Teatr Narodowy w Pradze gra z ogromnym powodzeniem sztukę Aleksandra Korniejczuka „Makar Dubrowa" w reżyserii Jarosława Prudy i Franciszka Salzra. Rolę tytułową wykonuje Jarosław Pruda. Sztuka Korniejczuka weszła ponadto na kilka innych czeskich scen, m. in. wystawiły ją teatry w Zwoleniu i w Mladem Bolesławi, gdzie dano ją na otwarcie nowego sezonu.

Trzydziestolecie Opery w Bratysławie

W ub. roku mija trzydzieści lat od powstania opery na scenie Teatru Narodowego w Bratysławie. W jubileuszowym sezonie opera słowacka przygotowuje premiery dwóch nowych słowackich oper E. Sudonia „Krutniawy" i R. Macudrińskiego „Monte Christo". Ponadto ze słowiańskich utworów wystawi „Memczi" bułgarskiego kompozytora Lubomira Pipkowa „Halkę", — Moniuszki, „Pugaczowa" — M. Kowale, ukraińskiego kompozytora, oraz Smetany „Czarcią ścianę" i Dworzaka „Rusałkę".

(L.R.)

Osiągnięcia służby zdrowia

Nowe metody lecznictwa w Tworkach

Krystyna Dąbrowska

W szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych w Tworkach nie ma kaftanów i siatek. Nie ma zdziczałych chorych. Są ludzie bardzo ciężko chorzy. Ale spokojni.

Schizofrenie, paranoje, paranerwice, psychozy, depresje, nerwice, histerie, narkomanie... choroby psychiczne i nerwowe. Znają ich medycyna wiele. Ale przecież nie o to tu chodzi by opisywać poszczególne wypadki. Chodzi o to by zrozumieć, że każdy z tych chorych może kiedyś, przy dzisiejszych postępach neurologii i psychiatrii, stać się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa. Że każdego z nich możemy spotkać w naszej życiowej wędrówce, że może być naszym kolegą w biurze, fabryce czy szkole. Dzieje się tak dlatego, że po wojnie Tworki zmieniły oblicze. Do lecznictwa wprowadzono nie tylko najnowsze zdobycze nauki, ale także inne, humanitarne metody traktowania chorych.

Dobrodziejstwo pracy

Przede wszystkim więc terapia pracy, produktywizacja chorych. W szpitalnym biurze, w warsztatach rzemieślniczych, w ogrodzie, w polu, w laboratorium i w drukarni — wszędzie spotykałam pracujących tam chorych. Schizofreniczka porządkująca kartoteki Paranoik zatrudniony jako buchalter. Architekt podlegający stanom maniakalnym, robiący plany budowlane dla zakładu. Nałogowy alkoholik, hodowca potrzebnych laboratorium świnek morskich. Epileptyk opiekujący się sarnami... Chorzy dojący krowy i chorzy hodujący niespotykane okazy świń. Pacjenci ślusarze i tacy, którzy uczą się tokarstwa, bednarstwa, krawiectwa, stolarstwa.

Początkowo praca przychodzi im z trudnością, później coraz bardziej się nią zaczynają interesować, coraz lepiej ją wykonują. Mechaniczny ruch dłuta, błysk igły czy zapach ziemi... pełne wymiona krów, papier z milimetrową podziałką, czy piękne oczy saren, to pomaga w leczeniu, to przyczynia się do powrotu do życia. To jeden z elementów nowego, humanitarnego leczenia.

Oczywiście ta terapia pracy wymaga niesłychanej czujności: ze strony lekarzy, wymaga nie dopuszczania do jakiegokolwiek nadużycia sił pacjentów. Wymaga ciągłego pamiętania o zasadzie, że szpital jest dla chorych, a nie chorzy dla szpitala.

Z Tworek zniknęły kaftany i siatki. Zniknęły wykrzywione twarze. Zniknęły dzięki nowym metodom leczenia i dzięki dobrodziejstwu pracy.

Wielki spokój Tworek

Na miejsce separatek o pustych ścianach, wprowadzono wspólne sale, dzienne i nocne. Świetlice, ładne meble, glinki pełne kwiatów i samodziały na ścianach. Samodziały, kwiaty i meble zwyciężyły dawną teorię o konieczności izolowania psychicznie chorego w czterech pustych ścianach, teorię o „nieabsorbującej przestrzeni". Samodziały i kwiaty zajmują wzrok nawet najciężej chorych. Prócz tego radio i koncerty. Prócz tego godziny wspólnej lektury i kursy dla analfabetów.

Ze wspólnym czytaniem i z nauką czytania jest tak jak z pracą. Początkowo żadne słowo nie przebija grubego muru nieświadomości. Później nagle jakieś zdanie, jakiś wyraz robi pierwszą wyrwę w murze. Chory zaczyna słuchać, najpierw automatycznie, potem coraz to świadomiej. Chory skupia uwagę i zaczyna rozumieć.

Dawna psychiatria określała część chorych jako nieuleczalnych i pozwalając im na dożywotne przebywanie w szpitalu, nie zajmowała się nimi więcej. Robiła z tych ludzi nieszczęsne, coraz bardziej zdziczałe kukły. Dziś jest inaczej. Dziś nawet tych na pozór nieuleczalnych leczy się przez cały czas. Uzyskuje się w ten sposób jeśli nie zupełne wyleczenie, to przynajmniej osłabienie objawów choroby. I stąd wielki spokój obecnych Tworek.

Nowe metody

Chorych leczy się wieloma metodami. Lecznictwo psychiatryczne zrobiło siedmiomilowy krok naprzód. W Tworkach stosuje się wszystkie najnowocześniejsze sposoby leczenia. Przede wszystkim wstrząsy: gorączkowy, insulinowy i elektryczny. Dalej leczenie elektronarkozą i narkoanalizą. Leczenie farmakologiczne świątlolecznicze, psychoterapeutyczne i neurochirurgię. Metody te dają doskonałe wyniki, choć niektóre z nich mają jeszcze w dalszym ciągu charakter lecznictwa eksperymentalnego. Psychiatria należy do dziedzin nauki stawiających jeszcze wiele znaków zapytania. W rozwiązaniu tych pytajników pomogłoby stworzenie specjalnego instytutu neuropsychiatrycznego, który by się zajął badaniem funkcji tak niesłychanie skomplikowanej machiny jaką jest mózg ludzki i cały system nerwowy.

Zmienił się także stosunek lekarzy i personelu pielęgniarskiego do chorego psychicznie. Widziałam jak traktuje chorych dyrektor szpitala w Tworkach tow. dr. Feliks Kaczanowski. Wierzy w ich wyleczenie. Wiara ta pociąga za sobą maksymalne starania, że by naprawdę uleczyć. A starania dają coraz to lepsze wyniki. Ogromny procent pacjentów opuszcza Tworki, by zająć się za murami pracą, by wrócić do społeczeństwa. W Tworkach nie tylko się leczy. W Tworkach także się uczy i wychowuje.

Przed wojną w wielu szpitalach psychiatrycznych bito i wiązano chorych. Dziś, za jedno brutalne popchnięcie usunięto natychmiast z Tworek pielęgniarkę z oddziału kobiecego.

Charakterystyczną cechą obecnych Tworek jest procent pacjentów ze wsi. Wieś po wojnie nabrała zaufania do szpitali psychiatrycznych. Ujęcie w planowe ramy zagadnienia lecznictwa psychiatrycznego udostępniło szpitale ludziom, którzy dawniej i marzyć o nich nie mogli.

Wczasy w Szklarskiej Porębie

Korzystając z pogodnych jesiennych dni wczasowicze urządzają wycieczki w piękne okolice Szklarskiej Poręby

Foto Film Polski

Gdy matka pracuje...

Przy Fabryce Wyrobów Gumowych „Rygawar" w Warszawie istnieje żłobek, w którym pod troskliwą opieką lekarza i wychowawczyń przebywają dzieci robotnic

Foto AR

Jak wygląda „opieka" IRO nad uchodźcami i ofiarami wojny

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Brema, w październiku

Kiedy przybyłem pierwszy raz do Bremy, gdzie mieszczą się obozy IRO (Międzynarodowa Organizacja Uchodźców) i skąd wysyła się uchodźców do różnych krajów na zasadach handlu niewolnikami, tutejsi ludzie nie mieli słów oburzenia dla karygodnych praktyk tej organizacji. Choć zadaniem jej ma być opieka nad opuszczonymi uchodźcami, w rzeczywistości IRO zajmuje się werbowaniem mętów społecznych z całej Europy dla „legii cudzoziemskich", albo też wstrzymywaniem repatriacji ofiar wojny do ich krajów ojczystych.

Schronienie dla zbrodniarzy wojennych

IRO, która zajęła miejsce rozwiązanej UNRRA, stała się siedliskiem najczarniejszej reakcji z całej Europy, ośrodkiem, w którym emigranci rozmaitego autoramentu i konduity, najczęściej zaś pogrobowcy hitleryzmu, znajdują zatrudnienie i schronienie. Właśnie IRO, od czasu do czasu repatriuje z obozów małe partie uchodźców dla zatarcia śladów właściwej roboty. Poza tym porywają dzieci, jak to miało miejsce niedawno z dziećmi polskimi i ukrywają notorycznych zbrodniarzy wojennych, często w szeregach własnych urzędników.

Paul Winter, który przez trzy lata był wysokim urzędnikiem repatriacyjnym w Niemczech, pisał niedawno w „New York Herald Tribune", że pewien ukraiński lekarz, który pełnił funkcje w urzędzie zdrowia UNRRA, rozpoznany został później jako jeden z organizatorów wielkiej masakry Żydów na Ukrainie, a estoński major, który kierował milicją obozową, należał do jednej z grup likwidacyjnych Waffen-SS na Wschodzie. Takich wypadków było wiele.

Gehenna dipisów

Gdy z jednej strony IRO pomaga wielu notorycznym przestępcom, z drugiej nie robi nic w dziedzinie opieki nad deportowanymi do pracy w Niemczech, którzy pragną powrotu do swych rodzinnych krajów, a w ogóle marzą o jak najszybszym wydostaniu się spod opiekuńczych skrzydeł urzędników IRO.

Z rozmów, jakie miałem w Bremie, w obozach w Grohn, Tirpitz i Bremerhaven, jak również później w Bad Kissingen i w Ludwigsburgu, odniosłem wrażenie, że 350 tysięcy DP-sów, którzy jeszcze przebywają w obozach IRO, przechodzi prawdziwą gehennę. Zdani całkowicie na łaskę i niełaskę obozowych satrapów, ludzie ci nie mogą ani protestować ani narzekać, jeśli chcą cało i żywo opuścić swe powojenne więzienie. Terroryzują ich poza tym współtowarzysze, rekrutujący się z elementów niepewnych, otaczani specjalną opieką IRO i czujący się dobrze w obozie. Urzędnicy IRO sami zresztą organizują ten podział, popierając donosicielstwo obozowe i publiczne samosądy nad tymi, którzy potępiają faszystów i pragną powrócić do domu. Sam otrzymałem niedawno list z obozu w Barletta (Włochy), w którym pewien Polak za moim pośrednictwem zwrócił się do polskiego konsula w Rzymie z prośbą o spowodowanie jego repatriacji do Polski. Drogi bezpośredniej nie mógł znaleźć, mimo że IRO wedle statutu ma się zajmować przede wszystkim ułatwianiem uchodźcom repatriacji.

Niewolnicy XX wieku

Niejaki Risa Vondrak z obozu w Ludwigsburgu pisze w liście otwartym do „New York Herald Tribune":

„Uchodźcy traktowani są u nas przez urzędników IRO jako ludzie, stojący poza prawem. Niemniej dokuczliwi są spośród DP, którzy potrafili zaskarbić sobie zaufanie urzędników i starają się zatruwać życie innym... Nie traktują nas tutaj jak ludzkie istoty, dając nam zawsze do poznania na czyją łaskę jesteśmy skazani. Sposób w jaki wysyła się uchodźców na emigrację, przypomina praktyki handlarzy niewolników".

Zwykły uchodźca nie może się nigdzie poskarżyć na swój los. Gdy przychodzi jakaś komisja, cała kontrola kończy się na zwiedzeniu miejscowego baru i na cocktail-party u kierownika obozu. Dziennikarzy podejmuje się szampanem, a na mleko dla dzieci „brakuje" pieniędzy.

Gorzej niż bydło...

Gdy IRO decyduje się już wysłać garść emigrantów, to pożal się człowieku, w jakich okropnych warunkach! Doszło do tego, że sekretarz generalny związku robotników portowych w Sydney (Australia) mr J. J. Healy musiał zaprotestować przeciwko używaniu przez IRO widmowych statków, na które już nawet bydła się nie ładuje. Ostatnie okręty, które zawinęły do tego portu, były straszne i cuchnęły potwornie. Kilkuset uchodźców jechało nimi jednak przez wiele tygodni...

Oczywiście, że IRO stale zaprzecza, protestuje, narzeka i oskarża. Ale fakt jest faktem: obozy IRO są siedliskiem terroru i tragedii ludzi, na których czekają rodziny w ojczyźnie. Ludzi, którym łamie się życie, skazując ich na tułaczkę i niewolniczą pracę.

NA POŁCE Z KSIĄŻKAMI

Inteligencja w walce o pokój

Pod takim tytułem ukazała się niedawno w Stanach Zjednoczonych broszura *Howarda Fasta* („Intellectuals in the fight for peace"), w której znakomity pisarz amerykański udowadnia konieczność udziału intelektualistów w walce przeciwko podżegaczom wojennym, malując zarazem wyrazisty obraz prześladowań postępowej inteligencji USA przez reakcjonistów różnego autoramentu. W charakterze przykładów tego terroru przytacza Fast „sprawy" Alberta Maltza, Johna Lawsona, Edwarda Barsky'ego, prof. Richarda Bradley'a, pastora Melisha i wielu innych przedstawicieli postępowych kół inteligencji.

Słowa pełne gniewu i oburzenia zwraca Fast przeciwko tym, którzy nie mają dość odwagi, by przeciwstawić się naciskowi reakcji i *„albo używają swego pióra do walki z ruchem postępowym Ameryki, albo też biorą udział w kampanii oszczerstw przeciwko ZSRR"*.

Pisarzy, którzy chcą pisać o rzeczywistości amerykańskiej w sposób uczciwy, prawdziwy, realistyczny, *„piętnuje się" mianem „komunisty" lub „obcego agenta"*. Dziesiątki wartościowych książek nie znajdują wydawcy: dzieła malarzy lub rzeźbiarzy, zawierające treść i myśl społeczną nigdy nie są wystawiane i tylko wyjątkowo mogą znaleźć nabywcę.

Lecz i w tych warunkach tysiące intelektualistów amerykańskich zachowują niezależność poglądów i bez wahania podnoszą głos w obronie postępu i pokoju. Świadczy o tym nowojorski Kongres Obrońców Pokoju z udziałem około 3.000 delegatów organizacyj kulturalnych i społecznych, świadczą liczne zgromadzenia i mitingi, na których przemawiają przedstawiciele inteligencji, oraz różne inne fakty i zdarzenia z życia USA.

Wzywając intelektualistów amerykańskich, by zdali sobie sprawę z powagi stojących przed nimi zadań i zrozumieli, że każdy cios wymierzony przeciwko klasie robotniczej, każde pogwałcenie praw ludzkich i obywatelskich jest jednocześnie zagrożeniem osobistej wolności pisarza i artysty, Howard Fast wskazuje na kierowniczą rolę partii komunistycznej w walce o interesy narodu.

„Partia Komunistyczna — pisze Fast — nie powstała jako zjawisko przypadkowe. Jest to organizacja, istniejąca już w okresie niejednego pokolenia i—mimo terroru—rosnąca wciąż w siłę. W każdym kraju Partia Komunistyczna broni niezależności narodowej, zwalcza faszyzm i wojnę, budzi w ludziach uczucia głębokiego i czystego patriotyzmu. Inspiruje ona swych członków do czynów najbardziej bohaterskich. Jednoczy miliony robotników, chłopów i najlepszych przedstawicieli inteligencji, zapładnia ich twórczość artystyczną i wskazuje prostą drogę do socjalistycznego humanizmu".

Płomienny apel Howarda Fasta, pisarza tak dziś popularnego wśród szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego, jest wystąpieniem znamiennym i doniosłym. To wezwanie przyczyni się niewątpliwie, do wyjaśnienia inteligencji USA oraz innych krajów kapitalistycznych — roli i obowiązków ludzi nauki i sztuki w toczącej się na froncie światowym walce o pokój i dobrą przyszłość ludzkości.

B. D.

Z estrady

Nadzwyczajny koncert symfoniczny Orkiestry Polskiego Radia

Z uwagą i satysfakcją słuchamy zawsze muzyki Michała Glinki, pierwszego narodowego kompozytora rosyjskiego, który — podobnie jak Chopin — głęboko miłując lud i muzykę ojczystą i przetwarzając ją artystycznie w swych dziełach, był nadto wyrazicielem — również podobnie jak Chopin — idei estetycznej: jedności pierwiastków emocjonalnych i racjonalnych w muzyce. Obaj kompozytorzy kontrolowali bardzo uważnie intelektem wszelkie swe „romantyczne wzloty", wzruszenia i uczucia.

Wielkość i rodzaj uczucia, skontrolowanego przez intelekt oraz równowaga uczucia i intelektu stanowią o wielkości dzieła sztuki. Im wyższego gatunku i im szczersze będzie wzruszenie i im rozsądniej będzie ono skontrolowane w ostatecznej edycji — tym donioślejszym głosem przemówi do słuchacza. Im większe i wznioślejsze będzie uczucie — tym uważniejszej trzeba kontroli dla osiągnięcia równowagi i „złotego środka" wszystkich elementów. Wydaje się, że ta zasada estetyczna jest słuszna w odniesieniu do wszystkich sztuk — wszelkie bowiem „przeczulenie" i wszelkie „przeintelektualizowanie" nie może znaleźć pełnego oddźwięku u widza lub słuchacza i nie może żyć dłuższym życiem w świecie sztuki.

Może i dobrze się stało, że na ostatnim koncercie Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia Grzegorz Fitelberg zestawił dwie kompozycje symfoniczne: Uwerturę „Ruslan i Ludmiła" Glinki — szczytowe dzieło tego kompozytora — z I Symfonią Witolda Lutosławskiego, młodego kompozytora polskiego. Przez zestawienie tych dwóch utworów, aczkolwiek dzieli je różnica epok i stylów, łatwiejsze jest zrozumienie różnicy środków wyrazu i języka muzycznego, jakimi się posługiwali obaj twórcy i łatwiejszy sąd o Symfonii Lutosławskiego, dziele powstałym zresztą w pierwszych latach po wyzwoleniu, gdy istota walki o nową treść i formę dzieła muzycznego nie była jeszcze dostatecznie skrystalizowana i sformułowana.

Symfonia Lutosławskiego jest dziełem talentu — to nie ulega kwestii. W Symfonii jest dużo muzyki dobrej, lecz jest to w wielu miejscach muzyka przeintelektualizowana, przespekulowana, wstydząca się jak gdyby szczerego i głębokiego uczucia. Jest to jeszcze osad estetycznego spojrzenia lat międzywojennych, lecz już w I Symfonii należy podkreślić u Lutosławskiego próbę wyjścia z tego estetycznego kręgu widzenia i dążenie do równowagi uczucia i rozumu.

Co innego środki wyrazu. Brak oparcia tonicznego, ustawiczna chromatyka — jakby błądzenie i ślizganie się „obok" i „mimo" — nadużywanie kulminacji, rwanie się „kadłubowych" tematów, zbudowanych na skokach interwałów zmniejszonych lub zwiększonych, ukrywanie tematów zasadniczych w gęstej sieci atonalnej harmonii — to wszystko stwarza wrażenie chaosu i nieładu. Nie możemy przyjąć tego rodzaju wyrazu muzycznego! I dlatego ostro i z całym naciskiem występujemy przeciwko tego rodzaju środkom wyrazu w muzyce. Nie znaczy to, że piętnujemy całą twórczość wybitnego kompozytora. W jego dorobku kompozytorskim oceniamy jak najpozytywniej np. Pieśni dziecięce, Melodie na tematy ludowe i inne. W nich to właśnie podkreślamy jasność, klarowność, szczerość i prostotę przy równocześnie nowym wyrazie i języku muzycznym. Nie zapominajmy również, że i te dodatnio ocenione wybitne kompozycje powstały przed konferencją łagowską, która jest ostatecznym „dogadaniem się" twórców muzycznych, mogącym się stać kluczem do ich nowych dzieł, godnych humanistycznej epoki socjalizmu.

Grzegorz Fitelberg opracował, przeinstrumentował i pokazał nam na koncercie Uwerturę do op. „Kalmora" Karola Kurpińskiego. Nie jest to dzieło wybitne ani specjalnie wartościowe. Cytaty z Beethovena, Rossiniego i współczesnych Kurpińskiemu innych twórców, nie dodają uroku temu dziełu. Uwertura do „Kalmory" brzmi może zbyt naiwnie, ale posługuje się bardziej właściwymi środkami wyrazu. Są one wprawdzie zbyt uproszczone i w ich obecnej formie nie do przyjęcia — ale nadają się do rozwinięcia i pogłębienia na etapie twórczości dnia dzisiejszego.

Solistą koncertu był Paweł Sieriebriakow, który wykonał Koncert b-moll Czajkowskiego. Artysta ujął koncert w całkiem swoisty sposób. Wydobył lirykę wszystkich trzech części utworu, przez co zatarł kontrasty specjalnie II cz. — Andatino semplice. Molto maestoso cz. I jest rwącą lawiną, zmierzającą całkiem wyraźnie, w ustawicznym narastaniu dynamicznym, do efektownego zakończenia. Diminuenda i ritenuta są dopuszczalne zaledwie w kilku miejscach tej części. Cz. II dopiero jest liryczna i śpiewna i aczkolwiek zawiera wirtuozowskie prestissimo, jest wszakże tylko pieśnią. Cz. III, zbudowana na żywiołowym rosyjskim temacie ludowym, kipi temperamentem i radością życia. Zbyt liryczne — bez równowagi „złotego środka" — ujęcie tego wspaniałego koncertu wydłuża utwór i osłabia wrażenie.

W kilku „bisach" był Sieriebriakow niezrównany. Bajecznie opanowana technika, śpiewność i liryka święciły triumfy jak na recitalu tego artysty.

JERZY JASIEŃSKI